



GŁOS ROBOTNICZY



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I (IV)

ŁÓDŹ, PIĄTEK 24 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr 9 (1297)

POD SZTANDAREM POKOJU

Nieczego bardziej nie pragną dzisiaj narody, jak trwałego pokoju. Miliony prostych ludzi na całym świecie, którzy na swych barkach nieśli wszystkie okropności i ciężary wojny uważają, że pokój, aby być trwałym, musi być pokojem demokratycznym i sprawiedliwym zarówno dla wielkich, jak i małych narodów i opierać się na uznaniu suwerennych praw wszystkich narodów.

Tylko na takich zasadach oparty pokój otwiera perspektywę pokojowej współpracy między państwami. Tylko taki pokój zapewnia wszystkim narodom prawo do demokratycznego rozwoju, do całkowitej niezależności. Tylko taki pokój może być rzeczywiste trwały i jest w stanie przekreślić zbrodnicze, napastnicze plany podżegaczy wojennych.

Gdyby można było przeprowadzić wśród narodów świata głosowanie powszechne — referendum — przekonaliśmy się niechybnie, że za takim właśnie demokratycznym i sprawiedliwym pokojem opowiedziałyby się setki i setki milionów prostych ludzi wszelkich narodowości, ras i kolorów skóry, za takim pokojem głosowałyby 999 osób spośród każdego tysiąca. I gdyby wola narodów musiała być szanowana i respektowana przez wszystkie rządy, mogliśmy być spokojni o losy pokoju na świecie.

Tak jednak, jak wiemy, niestety, nie jest wszędzie tam, gdzie u władzy stoją magnaci

kapitału i ich studzy spod znaku drugiej, rzekomo socjalistycznej, Międzynarodówki. Nawet haniebny los, jaki spotkał hitlerowskich napastników nie potrafił otrzeźwić tych, którzy w imię swych zysków i przywilejów gotowi są bez skrupułów przelewać strumienie krwi ludzkiej.

Amerkańscy i angielscy imperialiści podeptali, jak wiadomo, porozumienia zawarte ze Związkiem Radzieckim w Teheranie, Jaltie i Poczdamie, porozumienia, których celem było ustalenie trwałego, demokratycznego pokoju. Podeptali, bo pragną narzucić narodom pokój imperialistyczny — to jest taki pokój, który byłby tylko pauzą między dwiema wojnami, to jest taki pokój, który przygotowałby nową wojnę imperialistyczną.

Trwały, demokratyczny pokój jest nienawistny anglo- amerykańskim imperialistom, bo wojnę traktują jako, być może straszny, ale też i strasznie zyskowy interes. Potwór nie te poglądy miliardów amerykańskich z przerażającym wprost cynizmem i otwartością sformułował nie dawno jeden z czołowych polityków amerykańskiej finansjery, senator i bankier w jednej osobie, Bernard Baruch.

Oświadczył on niedawno, że „**POKÓJ WYDAJE SIĘ RZECZĄ PIĘKNĄ WÓWCZAS, GDY TRWAJĄ OKROPNOŚCI WOJNY LECZ STAJE SIĘ ON PRAWIE NIENAWIST-**

NYM, GDY WOJNA JEST ZAKOŃCZONA.”

Czyż te bluźniercze słowa amerykańskiego senatora i bankiera nie odzwierciedlają najlepiej nastrojów, dążeń i zamierzeń podżegaczy wojennych? Czyż nie wskazują one dobitnie, gdzie narody doszukiwać się mają faktycznych sprawców krwawej interwencji w Chinach i w Grecji, w Indonezji i na Malajach, na Bliskim i na Dalekim Wschodzie, w Europie i w krajach Ameryki Południowej.

Czyż słowa senatora i bankiera amerykańskiego Barucha nie rzucają jaskrawego snopu światła na przyczyny gorączkowych zabiegów amerykańskich i angielskich polityków, generałów i admirałów w poszukiwaniu baz wojennych, lotniczych i morskich na całym świecie? Czyż nie tłumaczą one powodów nieustannych, a tak przebież podejrzanych wizyt, składanych przez amerykańskich polityków i wojskowych w Londynie, i w Paryżu, w Berlinie i w Rzymie, w Watykanie i w Madrycie?

Lecz wyznawcy ludożerczej, faszystowskiej filozofii senatora Barucha, bez skrupułów zapożyczony z hitlerowskiej bibli — „**Meln Kampf**” czynią swe obliczenia bez właściwego gospodarza — bez narodów — przeciw narodom. Stąd wręcz śmieszne niekiedy pomysły, jakie czynią w swych obliczeniach ci cyniczni wyznawcy złotego ciela.

Spowodowali oni pierwszą wojnę światową, licząc na ogromne zyski i możliwość bezkarnych grabieży słabszych narodów przez zwycięskie imperia. Doprowadzili zaś do wyrwania z łańcucha imperialistycznego takie ogniska, jak Rosja carska, doprowadzili do zwycięstwa klasy robotniczej i socjalizmu na jednej szóstej globu ziemskiego.

Spowodowali oni drugą wojnę światową, licząc na ogromne zyski, na zniszczenie lub przynajmniej osłabienie Związku Radzieckiego oraz na pozbycie się konkurentów na rynkach światowych. Doprowadzili zaś wbrew zamierzeniom — do wzmocnienia Związku Radzieckiego, do wyrwania z łańcucha imperialistycznego nowych ognisk, do zwycięstwa ustroju demokracji ludowej w Polsce, Czechosłowacji i w szeregu innych krajów Europy Środkowej i Południowo-wschodniej.

Nie lepszy los czeka i obecne „**plany**” podżegaczy wojennych Churchillów i Baruchów, Marshallów i Bevinów. „**Podżegaczy wojennych** — jak to stwierdził Generalissimus Stalin — czeka haniebna porażka”. Czekają ich klęska, ponieważ miliony prostych ludzi pragną pokoju.

Im bardziej podżegacze wojenni zabiegają o nową wojnę, tym bardziej odwracają się od nich narody, tym bardziej krzepnie front obrońców pokoju.

Każdy dzień przynosi nam wiadomość o historycznych zwycięstwach obozu demokracji i pokoju: o zwycięstwach wojsk generała Markosa, o zwycięstwach pochodzie chińskiej armii ludowej, która zdobyła prastarą stolicę Chin — Pekin, o wcielaniu nowych osiedleńców do Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej.

Takim wielkim, historycznym zwycięstwem sprawy pokoju jest niewątpliwie i jednocześnie ruch robotniczy w Polsce. Kongres Zjednoczeniowy oznacza nie tylko likwidację rozłamu w polskiej klasie robotniczej. Stanowi to niewątpliwie historyczną zdobycz polskiej klasy robotniczej, ale co więcej — powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wzmacnia również siły obozu pokoju na całym świecie.

Obecnie, po sjednoczeniu ruchu robotniczego w Polsce na zasadach marksizmu-leninizmu naród polski może ze spokojem spoglądać w swoją przyszłość.

Polska Ludowa, krocząc po drodze do Socjalizmu w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej — umacnia sprawę pokoju na całym świecie.

Nasz sztandar — sztandar Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — sztandar Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, to sztandar pokoju. Pod tym sztandarem naród polski pójdzie naprzód, budując lepszą, szczęśliwszą przyszłość dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Bułgaria na drodze do Socjalizmu

Przemówienie Dymitrowa na V Kongresie Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów)

SOFIA PAP. — Na V Kongresie Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) sekretarz generalny partii Georgi Dymitrow złożył w imieniu Komitetu Centralnego obszernie sprawozdanie polityczne.

Pierwszą część swego sprawozdania Dymitrow poświęcił krytycznemu omówieniu historii Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) od chwili jej powstania po dzień dzisiejszy, podkreślając, że w ciągu toczonych przez nią walki partia ta przeobraziła się w partię marksistowsko-leninowską.

Partia stała się przodowniczką klasy robotniczej, zdolną do poprowadzenia tej klasy do ostatecznej walki o przejęcie w swe ręce losu kraju, o doprowadzenie do zwycięstwa socjalizmu, do pełnego triumfu komunizmu.

Z kolei Dymitrow nakreślił szczegółowo historię powstania frontu patriotycznego, wypuklając rolę, jaką w tym froncie odgrywała i odgrywa partia robotnicza. Polityka partii robotniczej — stwierdził mówca — zmierzająca do pełnego zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych i patriotycznych pod sztandarem frontu patriotycznego wzmacnia pozycję klasy robotniczej i doprowadziła naród do całkowitego zwycięstwa nad reakcją. Zwycięstwo nad elementami reakcyjnymi i kapitalistycznymi stworzyło warunki, umożliwiające przyspieszenie politycznego i gospodarczego rozwoju kraju.

W związku z tym — podkreśla Dymitrow — należało sformułować nowe zadania stojące przed frontem partyjnym.

Pierwszym zadaniem była likwidacja kapitalistycznej własności prywatnej, ukroczenie elementów kapitalistycznych na wsi, zasadnicza przebudowa aparatu państwowego z wyraźnym wskazaniem dróg marszu do Socjalizmu.

W realizowaniu tych wszystkich zadań Bułgarska Partia Robotnicza (komunistów) wysuwała się zawsze na czoło, jako rzecznik interesów mas pracujących.

W ciągu ubiegłych 18-tu miesięcy poczyniono szereg decydujących posunięć, zmierzających do ostatecznego umocnienia demokracji ludowej i stworzenia niezbędnych warunków budowy gospodarczych podstaw Socjalizmu. W akcji tej korzystano z bezcennej pomocy WKP(b) i Stalina, których rady umożliwiły szybkie naprawianie popełnionych błędów.

Budowa socjalizmu — podkreśla Dymitrow — jest obecnie głównym zadaniem Bułgarskiej Partii Robotniczej.

Przechodząc do omówienia sytuacji mię-

dzynarodowej i polityki zagranicznej Bułgarii, Dymitrow zaznaczył, że polityka ta opiera się na następujących zasadach: zabezpieczenie interesów narodowych Bułgarii, ścisła przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, porozumienie z państwami sąsiednimi. Będziemy walczyć — oświadczył Dymitrow — przeciwko wszelkim ustulowaniom międzynarodowego imperializmu, dążącego do ingerencji w nasze sprawy wewnętrzne. Będziemy dążyć do jeszcze ściślejszej współpracy ze Związkiem Radzieckim — z naszymi sojusznikami — krajami demokracji ludowej — i ze wszystkimi miłującymi pokój narodami.

Bułgarska Partia Robotnicza (komunistów) — stwierdza Dymitrow — wiodła w Internacjonalizmie, we współpracy międzynarodowej z wielkim Stalinem na czele, gwarancję samodzielnego bytu, rozkwitu i marszu naprzód na szczyt kraju ku Socjalizmowi. Uważamy, że na cjonalizm bez względu na maskę, pod jaką się

ukrywa jest wrogiem komunizmu. **Dobitną świadectwo o tym antykomunistyczna działalność nacjonalistycznej grupy Tilo w Jugosławii.** Dlatego też walka z nacjonalizmem jest dla komunistów obowiązkiem pierwszorzędnej wagi.

Walcząc przeciwko wszelkim przejawom nacjonalistycznym — ciągnął dalej Dymitrow — musimy wychować masy w duchu proletariackiego internacjonalizmu. Musimy wychowywać masy w duchu niezłomnej solidarności i wspólnego frontu demokracji ludowej z potężnym Związkiem Radzieckim na czele. Przyszłość naszego narodu zależy od spójności tego frontu oraz od potęgi Związku Radzieckiego z jednej strony i od naszej gotowości do walki przeciwko międzynarodowemu kapitalizmowi i imperializmowi z drugiej. Wychowanie mas w duchu internacjonalizmu proletariackiego oznacza wzmocnienie solidarności akcji partii komunistycznych i pełne uświadomienie sobie przodującej roli WKP(b)

Ukonstytuowanie się władz

Komitetu Łódzkiego i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W dniu wczorajszym w Łodzi odbyło się I-sze Plenum Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum dokonało wyboru Egzekutywy Wojewódzkiego Komitetu PZPR, która z kolei dokonała wyboru sekretarzy WK.

Na stanowisko I-go sekretarza Wojewódzkiego Komitetu PZPR wybrany został tow. Domagała Czesław. Na stanowisko II-go se-

kretarza wybrano tow. Sienkiewicza Witolda.

Członkami Egzekutywy zostali tow. tow.: Borzycki Władysław, Bukowski Roman, Duniakowa Irena, Feliksiak Jerzy, Gradecki Zygmunt, Ley Włodzimierz, Mikołajczak Marian, Niesiałek Władysław, Salski Zygmunt, Stalski Kazimierz, Stawiński Wincenty, Szaniawski Jan i Szmidt Leszek.

Wyborów dokonano jednomyślnie.

Wszystkim naszym Czytelnikom,
Przyjaciółom i Prenumeratorom

życzymy

WESOŁYCH ŚWIĄT

Redakcja „Głosu”

Wczoraj, w dniu 23 grudnia 1948 roku — odbyło się I Plenum Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum dokonało wyboru sekretarzy i Egzekutywy Komitetu Łódzkiego PZPR.

Na stanowisko I sekretarza Komitetu Łódzkiego PZPR wybrany został tow. Władysław Dworakowski. Na stanowisko II sekretarza wybrano tow. Stanisława Dunlaka, sekretarza organizacyjnego — tow. Jana Grudzińskiego, sekretarza dla spraw ekonomicznych — tow. Adama Zebrowskiego. Do składu Egzekutywy — poza wyżej wymienionymi — Plenum wybrało tow. tow.: Burskiego Aleksandra, Ciesielskiego Zofię, Jabłońskiego Jana, Krzykalskiego Aleksandra, Mroza Zdzisława, Rebowskiego Stefana, Stawińskiego Eugeniusza, Smiejana Antoniego, Uzdzińskiego Edwarda, Wardę Antoniego, Wende Walentego.

Wyborów dokonano jednomyślnie. Poza tym I Plenum Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej omówiło bieżące sprawy organizacyjne.

Następny numer „Głosu”

ukaze się

w poniedziałek 27 grudnia br.

ZSRR cześć pamięć Adama Mickiewicza

Uroczysta akademicka w Moskwie w 150-tą rocznicę narodzin wielkiego poety

MOSKWA PAP. — W sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych odbyła się wczoraj uroczysta akademicka z okazji 150-tych rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.

Akademicka zorganizowana została przez Związek Pisarzy Radzieckich, Komitet Słowiański w ZSRR i Towarzystwo Łączności Kulturalnej z zagranicą.

Monumentalne wnętrza domu Związków Zawodowych udekorowano flagami polskimi i "dzieckimi". W sali kolumnowej, nad estradą i stołem prezydyjnym widniał portret Adama Mickiewicza.

Akademicka, na którą przybyli przedstawiciele rządu radzieckiego i czołowi działacze radzieckiego świata kulturalnego i naukowego, przedstawiciele państw obcych oraz tłumy mieszkańców Moskwy — przekształciła się w niezwykle uroczystą i serdeczną demonstrację przyjaźni polsko-radzieckiej i wspólnoty dwóch bratnich kultur.

W prezydium akademickim zastąpił: wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Zorin, ambasador R. P. w Moskwie — Marian Naszkowski, radcy ambasady: Zambrowicz i Lipowski, generalny sekretarz Związku Pisarzy Radzieckich — Aleksander Fadlejew, zastępca kierownika wydziału propagandy KC WKP(b) — Golowienko, wybitni literaci Tichonow i Wiśniewski.

Akademickę zajął Aleksander Fadlejew, przekazując wśród aplauzu zebranych gorące pozdrowienia dla narodu polskiego i dla polskiej inteligencji, która wraz ze swym ludem buduje dziś odrodzoną Ojczyznę, krocząca ramię przy ramieniu ze Związkiem Radzieckim w szeregu obywateli demokratycznego.

Po przemówieniu Fadlejewa orkiestra odegrała hymny państwowe Polski i ZSRR.

Piękny i wnikliwy referat o życiu i twórczości Adama Mickiewicza wygłosił wybitny poeta radziecki Mikołaj Tichonow. Stwierdził on, że imię Mickiewicza weszło już dawno do Pantheonu czołowych poetów świata.

„Od czasu Mickiewicza — powiedział Tichonow — wiele zmieniło się na świecie, wiele zmieniło się w kraju ojczystym poety. Przyjaźń między narodem polskim i narodem radzieckim, wyrażająca się nie w słowach, lecz w czynach, przyjaźń scementowana krwią najlepszych synów, przelana w walkach o wolność nabiera szczególnej mocy dziś, gdy świętujemy rocznicę urodzin wielkiego poety ludowego — Adama Mickiewicza.

Piękna postać poety przemieniaje dziś nowym światłem dlatego, że zakłamanie, którym pragnął zakryć jego prawdziwe oblicze reakcyjny ideologowie — pierzcho podobnie, jak pierzchoł pacholkiwie pilsudeczyny i wójujące go katolicyzmu.

Podobnie jak w Wielkiej Rewolucji Październikowej narodził się nowy upiór w całości pełni zrozumiałych swych klasyków i w ewym marszu ku Socjalizmowi korzystały z ich dorobku — tak samo dziś obywateli demokratycznej Polski z nowym upojeniem wglębi się w dzieła Mickiewicza, na nowo odczuje jego gorące wezwania do młodości, jego piętne pełne patriotyzmu wiersze, jego liryzm, który zrodził się z ludu.

Mickiewicz jako wielki patriota polski, myślał zawsze o losach Słowiańszczyzny, rozumiał do jakich straszliwych następstw mogłoby doprowadzić zwycięstwo krzyżactwa.

Omawiając twórczość Mickiewicza, Tichonow podkreślił zbliżenie i pokrewieństwo ideowe między wielkim poetą polskim i Puszkinem. Tichonow przytoczył wzięte przysłowia, rzucane przez obu poetów, oświadczając: „Ziśliły się prorocze słowa. Dwa bratnie narody polski i radziecki wiedzają, iż ich przyjaźń wiedzcie do rozkwitu obu krajów.

Nieśmiertelna, obywateli spuścizna poetycka wielkiego wieszca polskiego odziedziczyło nowe pokolenie, uzbrojone w produkujące idee naszej współczesności — epoki, w której wszystkie drogi prowadzą do komunizmu“.

Przypominając słowa wieszca, by „książki jego zbladły pod strzechy“, Tichonow stwierdził: „nie tylko chłopcy w nowej Polsce Ludowej czy ać będą dzieła Mickiewicza, wszystkie bratnie narody upajać się nim będą w przekładach by złożyć hołd wielkiemu bohaterowi o wolność narodu, o lepszą przyszłość ludzkości“.

Po Fadlejewie zabrał głos ambasador R. P. w Moskwie — Naszkowski, po czym orkiestra odegrała hymny państwowe polski i radziecki. Następnie odbył się wielki koncert z udziałem najlepszych sił artystycznych Moskwy: Lwa Oborina, Kozłowskiego oraz przybyłego do stolicy ZSRR śpiewaka polskiego Jerzego Gardy.

Zapowiedź strajku kolejowego w Anglii

LONDYN (PAP). Władze państwowe związku zawodowego kolejarzy brytyjskich postanowiły ogłosić w ciągu stycznia strajk pracowników kolejowych na terenie całej Anglii.

Decyzja ta spowodowana została nieuwzględnieniem przez rząd upaństwowionych kolei brytyjskich, żądań pracowników kolejowych. Dotychczas toczyły się przewlekłe pertraktacje między komitetem wyko-

nawczym związku kolejarzy, a zarządem kolei brytyjskich.

Obecnie sprawa zatargu między związkiem zawodowym kolejarzy brytyjskich spoczywa w rękach ministra pracy Isaaca.

Do związku kolejarzy należą prócz pracowników komunikacji kolejowej również pracownicy kolei podziemnych, śródlądowej linii komunikacji rzecznej i wielu hoteli, będących własnością zarządu kolei brytyjskich.

Rozwiązanie parlamentu japońskiego

LONDYN (PAP). Z Tokio donoszą, że w środę premier japoński Yoshida, rozwiązał parlament. Dnia 23. 1. 1949 r. odbędą się nowe wybory.

Katastrofa samolotowa w Hiszpanii

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Madrytu, w pobliżu Tarragony, uległ katastrofie samolot pasażerski, kursujący na linię Madryt — Barcelona. 27 osób zginęło.

Prognoza pogody na Święta

WARSZAWA (PAP). Chmurno z lokalnymi rozporządzeniami. Temperatura w pobliżu 0 stopni lub nieco poniżej.

Groźna powódź w Iranie

(—) Jak donosi dziennik teherański „Ettelaat“, powódź w okręgu Isfaganu zmżyła z powierzchni ziemi 7 wsł. 120 osób straciło życie.

Sprawa Indonezji w Radzie Bezpieczeństwa

Delegat radziecki Malik — potępił surowo holenderskich napastników

PARYŻ (PAP). — Korespondent PAP donosi z Palais de Chaillot: Rada Bezpieczeństwa postanowiła wysłuchać opinii Australii i Hindustanu w sprawie wydarzeń w Indonezji, jakkolwiek państwa te nie są członkami Rady.

Na pierwszym przedpołudniowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przemawiali delegaci Chin, Australii i ZSRR.

Delegat Chin przytoczył się do stanowiska USA i oświadczył: że będzie głosował za rezolucją amerykańską.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Australii, który oświadczył, że rząd australijski jest głęboko zaniepokojony polityką holenderską w Indonezji. Polityka ta — zaznaczył mówca — nie tylko nie doprowadzi do uspokojenia w Indonezji, lecz może rozpalć płomień wojny na terenie południowo-wschodniej Azji.

Charakteryzując przygotowania holenderskiego napadu na stolicę Indonezji, mówca oświadczył: „Hitler nie postąpił tak brutalnie z Holandią w roku 1940, jak Holandia z Indonezją w roku 1948“.

Następnie zabrał głos delegat Związku Radzieckiego Malik. Mówca złożył projekt rezolucji, przewidującej podjęcie przez Radę Bezpieczeństwa szybkich i stanowczych decyzji, mających na celu:

- a) natychmiastowe przerwanie agresywnych działań wojsk holenderskich,
- b) wycofanie wojsk holenderskich i powrót wojsk indonezyjskich na poprzednie pozycje.

Rezolucja radziecka zawiera również postulat utworzenia komisji, składającej się z przedstawicieli wszystkich członków Rady Bezpieczeństwa. Zadaniem tej komisji miałyby być

przepracowanie kontroli nad przerwaniami działań wojennych i wycofaniem wojsk na poprzednie pozycje.

Delegat radziecki krytykował projekt rezolucji amerykańskiej podkreślając, że rezolucja ta pomija milczeniem fakt agresji holenderskiej. Rada Bezpieczeństwa — stwierdził Malik — po winna nazwać rzecz po imieniu. Holendrzy dokonali aktu agresji. Rada Bezpieczeństwa powinna akt ten napisać i potępić.

Następnie delegat radziecki zaznaczył, że rezolucja amerykańska — wniesiona łącznie przez USA, Kolumbię i Syrię — mówi ogólnikowo o działaniach wojennych i zawiera apel do obu stron o ich przerwanie, ale w istocie rzeczy apel ten należy skierować jedynie do Holandii, nie zaś do Republiki Indonezyjskiej. Z tych względów delegacja radziecka nie będzie popierała rezolucji amerykańskiej.

Mówca przedstawił historię zagadnienia indonezyjskiego. Przypomniał on, że republika indonezyjska powstała w wyniku ruchu wyzwolitego narodu indonezyjskiego w sierpniu 1945 roku. Od pierwszej chwili znajdowała się ona pod groźbą agresji ze strony mocarstw kolonialnych. Wojska holenderskie po raz pierwszy do puściły się agresji w lipcu 1947 roku. Zajęły one wówczas znaczną część terytorium Indonezji i zdobyły najbogatsze okręgi tego kraju. Ten agresywny akt również wtedy był dokonany pod maską tzw. „akcji politycznej“.

Związek Radziecki domagał się już wtedy po tej agresji Holenderów i powołania objektywnej komisji, która wystąpiłaby w sposób skuteczny przeciwko agresji holenderskiej.

Delegat radziecki stwierdził, że niektórzy członkowie Rady Bezpieczeństwa wzięli niemało wysiłków w to, aby umniejszyć znaczenie postępowania Holendrów w Indonezji. W ten sposób popierali oni agresję. Utworzono bezsilną i — jak — wyraził się Malik — bezczynną „komisję dobrych usług“. Komisja ta de facto stoi na straży interesów Holandii, w Indonezji. Nie jest ona czynnikiem obiektywnym. Za pośrednictwem tej właśnie komisji narzucono Republice Indonezyjskiej układ, na mocy którego znaczna część terytorium Indonezji przeszła pod kontrolę Holandii. Korzystając z pomocy „Komisji usług“ Holandia utworzyła na swoim terenie rządy marionetkowe. Przeprowadziła ona blokadę ekonomiczną, nie dopuszczając do Indonezji żadnych towarów i hamując jej eksport. Blokada ta jest ekonomiczną agresją przeciwko Republice Indonezyjskiej.

Bezprawne machinacje w sprawie Rury

Prasa paryska o nowej samowoli Anglosasów

PARYŻ (PAP). Prasa paryska poświęca liczne komentarze zakończeniu obrad londyńskiej konferencji 6-ciu w sprawie Rury.

„Humanite“ stwierdza, że decyzja Clay'a i Robertsona, przekazująca kopalnie i przemysł Rury w ręce niemieckie została utrzymana w mocy. Konferencja londyńska — pisze dziennik — ograniczyła się jedynie do obrad nad problemami drugorzędnymi, zasa da międzynarodowej kontroli Rury została porzucona, co — jak zaznacza „Humanite“ — jest oczywistym pogwałceniem układów pozdamskich.

„Liberation“ podkreśla, że „układ“ w sprawie Rury ma na celu uspokojenie opinii publicznej we Francji i w krajach Beneluksu. Układ ten jest parawanem, za którym odbe da się w terminie późniejszym prawdziwe rokowania w sprawie Rury.

„W rzeczywistości — pisze dziennik — przymierze Stanów Zjednoczonych z Niemcami w międzynarodowym organizmie kontrolnym przyniesie korzyść kapitalistom niemieckim oraz amerykańskim“.

Nowe starcia w pustyni Negev

LONDYN (PAP). Jak donosi z Tel-Awivu agencja Reutersa, w ciągu ubiegłej nocy na odcinku Nihim, w pustyni Negev, doszło do nowych starć z wojskami egipskimi. Rzecznik Izraela stwierdził, że samoloty nieprzyjacielskie zbombardowały pewne południowe osiedle żydowskie. Alarm lotniczy zarzą

dono też w mieście Rehovot na południe od Tel Avivu. Komunikaty dowodziła wojsk Izraela wzmiankują o starciach w południowo-zachodniej części pustyni Negev, stwierdzając, że Egipcjanie użyli broni pancernej i samolotów. Egipcjanie usiłowali zniszczyć przebiegające tamteży rury wodociągowe.

Harry Pollitt do rządu Markosa

LONDYN PAP. — Sekretarz generalny Angielskiej Partii Komunistycznej Harry Pollitt wystosował na ręce kierownictwa Greckiej Partii Komunistycznej pismo gratulacyjne z okazji pierwszej rocznicy utworzenia tymczasowego rządu demokratycznego.

„Wasze nieustanne i bohaterkie wysiłki — stwierdza Pollitt — z ogromnymi sukcesami rządu wolnej Grecji, który święcił pierwszą rocznicę swego istnienia — stanowią gwarancję, że walka o pokój, postęp i sprawiedliwość w Grecji zakończy się zwycięstwem“.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

— Jak będziemy na każdym kroku za umarłych nabożeństwo odprawiać — też nie starczy! Szykujcie się do odjazdu! — zwrócił się do Poliszczuka.

— Nie macie prawa nas zmuszać. Jest zarządzenie z rady miejskiej — ponuro odpowiedział starszy.

— Mam prawo, chłopie! Nie będziesz sprawdzał moich praw, nie o tym mowa. Ja ciebie nie będę zmuszał, sam pojedziesz — Batmanow zamykał i otwierał znowu te w skórzanym rękawicach ręce. — Dużo naszych ludzi pracuje w różnych punktach. Jak Adun zamarnie — jeszcze posłemy. A czym będziemy ich karmić? Żanim przebijemy na Adunie drogę lodową i przewieziemy produkty na koniach albo maszynach — ile czasu przejdzie! A muszą pracować! Na punktach zas brak im narzędzi, brak najpotrzebniejszych materiałów. Cóż zrobią gołymi rękoma. I konie są potrzebne, na sobie nie będą dźwigać drzewa z lasu. Według ciebie możemy powiedzieć: do diabła z ludźmi, niech zdychają z głodu, niech ciągną drzewa z lasu na sobie, niech nie pracują?

— Ja nie mówię: do diabła z ludźmi! — powiedział Poliszczuk.

— Więc chcesz abym ich stamtąd wyprowadzi? Pomyśl tylko, czy ja mogę teraz wyprowadzać ludzi z tajgi i tracić czas, którego mam tak mało? Ludzie muszą teraz urządzić się na punktach, szykować się do zimowych prac, a jak tylko Adun zamarnie — drogę na lodzie przebijają. A może ty masz inne wyjście z sytuacji?

Wasyli Maksymowicz mówił pouczająco i spokojnie. Poliszczuk rozgniewał się.

— Śmiejesz się ze mnie, naczelniku, czy co! Nie mam żadnego wyjścia. A objaśnić mi także nie potrzebujesz: jeździłem do punktów, widziałem ludzi, rozmawiałem z nimi. Nie przetrzymają w żadnym wypadku.

— Przetrzymają, jeśli posłemy te dwa kutry. — Wasyli Maksymowicz obejrzał ludzi i nagle zapalił się: Boicie się, czy co? — Boimy się, coż w tym dziwnego? — przyznał się ktoś w tłumie. — Wszystkie przepadnie i sami zginemy. Trudno jest

zmusić aby ktoś czynił rzeczy niemożliwe.

— Nie wiedziałem, że tylko łatwe sprawy można wam powierzać — powiedział Batmanow i wywołał z tłumy tego, który mu arogancko odpowiadał.

— Jak uważacie, czy naszym towarzyszom na froncie bardzo łatwe sprawy powierzać? Wstydzilibyście się! — Znowu odwrócił się do Poliszczuka: — Odbijajcie od brzegu, pojedź z wami za starszego.

— Nic z tego nie będzie — po milczeniu odpowiedział Poliszczuk. — Nie wypada, aby naczelnik budowy, sam odprowadzał każdą barżę. — Starszy naciągnął zdjęte rękawice wielkości łopaty, i naciągnął czapkę.

— Czy są tu pośród was komuniści? — krzyknął Żalkind: podniósł się wraz z grupą ludzi na barżę. — Komuniści poprowadzą za mną obie barże.

— Co wy, do licha, Michale Borysowiczu! — żałośnie krzyknął Poliszczuk. — Jestem bezpartyjny, to mnie z gry chcecie wyrzucić, czy co? A potem w mieście nie będę mógł się pokazać: Żalkind zamiast Poliszczuka barżę po Adunie prowadzi! Zła!

Starszy machnął ręką swojej załodze. Ci wraz ze starszym głośno tupając nogami, zbiegli po stonkach.

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

JAK PODZIELILI PRACĘ.

Początek budowy przypadł na zimę — w tym właśnie tkwiła szczególna trudność sprawy. Według praw inżynierskich — nie należało w żadnym wypadku budować rurociągu w okresie zimowym. W każdym razie wybitni zagraniczni fachowcy, do autoritetu których często uciekał się Grubski, uważali to za rzecz niedopuszczalną. Załoga Batmanowa musiałaby zgodzić się na długie wyczekiwanie w gabinetach, a trasę ustąpić bez walki wichrom i burzą.

To oznaczałoby, że podpisują się pod raportem Grubskiego, o tym, że termin podany przez rząd jest nierealny. Z dwunastu miesięcy przeznaczonych na układanie rurociągu, zima trwała co najmniej siedem — jakże można było z nich zrezygnować? Batmanow i jego pomocnicy nie zamierzali składać broni, tak że linia ich postępowania określała się sama przez się: postanowili nie oddawać ziemie, ani jednego miesiaca, ani jednego tygodnia, ani jednego dnia — po prostu nie zwracać na nią uwagi! Jednakże nie tak łatwo było zapomnieć o zimie. Nie zdążyła się zacząć, a już przyniosła ze sobą pełno trosk.

Największe-historyczne zwycięstwo

Klasa robotnicza i masy pracujące Polski odniosły największe w swej historii zwycięstwo. To proste, bezpośrednio stwierdzenie — formułowane w czasie Kongresu — najkrócej i bodajże najbardziej treściwie wyraża prawdę o sukcesie, które mu na imię — Jedność. Historyk polskiego ruchu robotniczego przy ustalaniu ważności i doniosłości rewolucyjnych wydarzeń, wytyczających etapy walki o socjalizm — powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej będzie zestawiał na równi z tak ważnymi osiągnięciami, jakimi by to uwolnienie kraju z niewoli hitlerowskiej i zdobycie władzy i jakim będzie w przyszłości zbudowanie socjalizmu i bezklasowego społeczeństwa.

Co złożyło się na to, że rozdziały naszej historii będą nosiły kolejno następujące tytuły: odzyskanie niepodległości przy pomocy Armii Radzieckiej i zdobycie władzy, jedność klasy robotniczej, pełny sukces w budownictwie socjalizmu?..

Najogólniej na pytanie to odpowiedzieć można by w ten sposób. Człowiek oddział klasy robotniczej zorganizowany politycznie potrafił w trudnej codziennej walce z wrogiem klasowym dokonać pełnego obrachunku z przeszłością i na tym obrachunku oparł wskazania ideologiczne i organizacyjne na przyszłość.

Kto pilnie przeszedł treść referatów i wypowiedzi dyskusyjnych wygłoszonych na Kongresie, a przed Kongresem — w każdym ośrodku naszego życia, wszędzie tam, gdzie trwa praca rąk i mózgu — ten niewątpliwie stwierdzić musi, że nikt nie kierował się przy omawianiu zagadnień ruchu robotniczego wstydlivością, że przeciwnie — wszyscy dążyli do pełnego ujawnienia prawdy o przeszłości, by na tej podstawie budować wskazania na przyszłość.

Dorobek Kongresu to treściwe sformułowanie Deklaracji Ideowej i Statutu Organizacyjnego PZPR, które uchwalone zostały po całkowitym ideologicznym i organizacyjnym rozgromieniu nacjonalizmu, reformizmu i oportunistów. Uchwały te mówią o wielkiej światowej roli WKP(b) — partii Lenina-Stalina, która zbudowała socjalizm, która była i jest najważniejszym ośrodkiem międzynarodowej więzi proletariatu. Świadczą one o pełnej zgodności i jedyności delegatów Kongresu w decydujących dla ruchu robotniczego sprawach. Są dokumentem zgodnej współpracy półtoramilionowej rodziny robotniczej. Ujawniają dorobek zawarty w cyfrze sześciu miliardów złotych osiągnięty przez czyn Kongresowy mas pracujących i zapo wiadają, że Czyn ten stanie się naszym stałym dorobkiem na przyszłość.

Zapowiadają pogłębienie więzi między Zjednoczoną Partią a klasą robotniczą, masami pracującymi w mieście i na wsi — ogromną większością narodu. Wytyczają ściśle, na naukowych podstawach oparte plany gospodarcze odbudowy i rozwoju przemysłu i rolnictwa. Świerdzą radośny fakt, że sześciolletni plan gospodarczy stworzy w naszym kraju pełne zrebry socjalizmu.

Ten najogólniej tu z konieczności scharakteryzowany dorobek Kongresu to krew z krwi klasy robotniczej i wszystkich postępowych sił narodu polskiego — to zapowiedź wcielenia w czyn wiekowych pragnień wyzyskiwanego i ciemiężonego człowieka. Nic dziwnego, że w tych warunkach Kongres Jedności stał się ogniskiem, wokół którego skupiały się najlepsze myśli i serdeczne uczucia ogromnej większości narodu...

Zamykając obrady I Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. Bierut powiedział: „Po niezapomnianych

dniami, które przeżyliśmy w okresie tego historycznego Kongresu naszym zadaniem najbliższym jest ponieść w szerokie masy ludowe wielki i twórczy jego dorobek. Niech cała Polska rozbrzmiewa prawdą o wielkim Kongresie Zjednoczenia”.

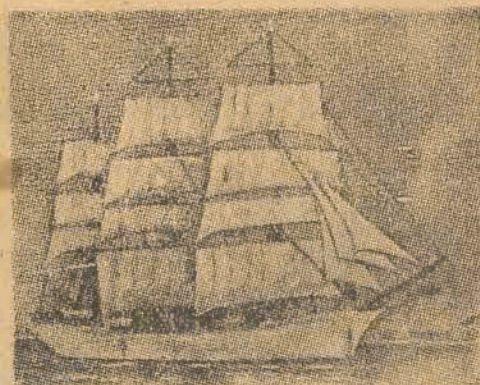
Przed Kongresem wypowiedzi mas partyjnych na specjalnych zebraniach kół, na wyborczych konferencjach okręgowych — są wyrazem niezachwianej pewności, że uchwały Kongresu to dojrzały owoc potrzeb i pragnień każdego człowieka pracy. Już wówczas produkująca część klasy robotniczej zorganizowana politycznie przyjmowała i pogłębiała ideologię marksizmu-leninizmu z poczuciem dumy klasowej, wypływającej z faktu dojrzałości politycznej. Każdy członek byłej PPR czy PPS, wypowiadając swoje myśli i uczucia, wyrażał w nich głębokie przeświadczenie o słuszności podstaw, na których odbywa się zjednoczenie ruchu robotniczego, wiedział bowiem, że bierze udział w walce i pracy partii, która wspiera swoją działalność na naukowych podstawach, ustalonych przez Marksa, Engelsa, Lenina,

Stalina i na wieloletnich doświadczeniach produkującej WKP(b) oraz polskiego ruchu robotniczego.

Przejaw ten jest gwarancją, że dorobek historycznego Kongresu stanie się własnością nie tylko każdego członka PZPR, ale jednocześnie ogromnej większości narodu. Marksista-leninowiec bowiem, to człowiek czynu i walki, który potrafi mobilizować wokół siebie nowe siły, uzbrajać się i kierować na wyznaczone pozycje. I dlatego partia w większym niż dotychczas stopniu zespoli się z klasą robotniczą, skuteczniej niż dotychczas podejmie zadanie — na które wskazał tow. Berman — „przewycięzania wahań średniego chłopca i drobniomieszczanństwa mieskiego”. W tych warunkach każdy członek partii wielokrotnie swoją umiejętność „badania potrzeb i bolączek i jednocześnie kierowanie usuwaniem tych bolączek”. Pozwoli to partii — jak stwierdził tow. Bierut — skupić wokół zadań wytkniętych przez Kongres najszerokie masy narodu.

Antoni Pokorski

Polska nad morzem



W ogólnym rozwoju sił żywotnych kraju nie ustają wysiłki Polskiej w kierunku opanowania rozległych naszych możliwości morskich, dzięki posiadaniu z górą 500 km. wybrzeża i szeregowi coraz sprawniej i energiczniej pracujących portów.

Wraz ze wzrastającym bez przerwy tonażem floty polskiej, której nowe jednostki raz po raz opuszczają nasze stocznie, szkolimy liczne kadry marynaczy polskich. Oto szlak szkolny wypływa na pełne morze w ćwiczebny raj do dalekich portów.

Socjalizm stał się bliższy

Tow. tow. Podmajstrzy i Pluciński o wrażeniach z Kongresu

Tow. Podmajstrzy, dotychczasowy sekretarz Dzielniczy Czerwonej PPS, mówi zarówno o swoich wrażeniach z Kongresu, jak i o echach kongresowych w Łodzi wśród członków PZPR, na jego dzielnicę.

— Socjalizm stał się dla nas wszystkich czymś bliższym niż dotychczas. Przeszedł być pojęciem abstrakcyjnym, przeszedł być daleką perspektywą, a staje się konkretną rzeczywistością, którą my, właśnie my, nasze pokolenie, my, członkowie PZPR, będziemy realizować.

— Kiedy mówił tow. Minca, kiedy przed naszymi oczyma ukazywała się Polska taka, jaka będzie za 6 lat, kiedy widzieliśmy fundamenty socjalizmu w Polsce, mogliśmy już wzrokiem sięgać dalej, i ujrzeliśmy miasta i wsie socjalistyczne.

— Byli PPS-owcy i byli PPR-owcy? — Tow. Zambrowski mówił, że trzeba wykonać te różnice. Nie wątpię w to, że to się stanie. Wszystko, co nas różniło, zniknie: w pracy, w aktywności politycznej i gospodarczej, w pracy nad budownictwem. I ja i przytłaczająca większość towarzyszy — byłych pepesowców, z którymi zdążyłem się zetknąć po powrocie z Kongresu, wierzymy niezachwianie, że w PZPR wszyscy jej członkowie mają równe możliwości, możliwości równego startu. Że w żadnym wypadku nie poprzednia przynależność partyjna będzie o czymkolwiek decydować, że decydując o każdym członku partii będzie jego praca. Praca dla tych naszych wielkich i pięknych celów, które teraz po Kongresie widzimy tak wyraźnie.

— Na fabrykach, w masie robotniczej, wśród byłych pepesowców panuje ogromne zadowolenie; w nowych formach organizacyjnych będą mogli lepiej pracować; wzrosną ich prawa i obowiązki — wzrosnie ich aktywność. A chcą pracować aktywnie, chcą wnieść swój wkład — właśnie dlatego, że mają przed sobą wizję Polski niedalekiej przyszłości, Polski kończącego się planu trzyletniego; Polski planu sześciolletniego, i Polski późniejszej — socjalistycznej, Polski sprawiedliwości społecznej, dobrobytu i kultury.

Tow. Pluciński, dotychczasowy II-gi sekretarz Dzielniczy Górnej - Prawej PPR, mówi:

— Bardziej niż jakiegokolwiek wydarzenie przed tym, Kongres ujawnił, jaką potęgą jest klasa robotnicza. I ujawnił to przede wszystkim samej klasie robotniczej: że to ona decyduje, że to ona wytycza drogi w przyszłość, że to ona kształtuje tę przyszłość. Słuchaliśmy referatów tow. Bieruta i Cyrankiewicza o podstawach ideologicznych Zjednoczonej Partii, a potem tow. Minca o planie sześciolletnim, który zmieni oblicze naszego kraju. Porwały nas cyfry tego planu, porwały nas obraz tej przyszłej Polski. I zrozumieliśmy, i zrozumieli że wszyscy robotnicy: że referat tow. Minca i referat tow. Bieruta i Cyrankiewicza — to jedna całość. Że potrafimy wszystkiego dokonać, bo nastąpiło zjednoczenie, że potrafimy zbudować fundamenty socjalizmu, bo zdrowe są fundamenty ideologiczne PZPR.

— Jeden robotnik, który podczas słucha-

nia referatu tow. Minca był tak zapałany w megafon, że po prostu nie dostrzegł nikogo dookoła siebie, odezwał się potem:

— Czy to będzie możliwe? Czy aby potrafił my?

I po chwili wahania, odpowiedział sam sobie:

— Potrafimy, skoro potrafiliśmy odbudować kraj, gdy jeszcze silna była reakcja i gdy między partiami robotniczymi istniały nieporozumienia. A teraz, gdy idziemy wszyscy razem, potrafimy, i żadna wroga siła nam się nie oprze.

„Fantastyczne” cyfry planu sześciolletniego przestały być fantazją, a stały się w świadomości robotników rzeczywistością, którą oni właśnie mają stworzyć. I stworzą.

— „Jedność zwyciężyła”. Gdy w hale fabryczne wpadły te słowa tow. Bieruta, u wielu towarzyszy, zwłaszcza u starszych towarzyszy, pojawiły się łzy w oczach. Bo one właśnie, które wiek swój przeżyły w okresie niewoli kapitalistycznej i rozdarcia w klasie robotniczej, najlepiej wiedzą, co to jest jedność robotnicza.

— Co ja osobiście myślę? — Jak wszyscy członkowie partii jestem dumny z osiągnięcia jedności. Przez cztery lata pracuję aktywnie w partii i wiem, że moja praca nie poszła na marne. W osiągniętej jedności klasy robotniczej jest wkład każdego członka partii. I jest również mój skromny wkład. I wiem: czeka nas dużo roboty i również w przyszłości damy z siebie wszystko — dla partii, dla socjalizmu. A. P.

Wystawa podarunków świata pracy dla Kongresu

Przez cały czas trwania Kongresu czynna była w gmachu Politechniki Wystawa podarunków, przemysłowych Kongresowi przez załogi fabryczne z całej Polski.

Wchodzimy do pierwszej sali. Czułowiej najwięcej zajmują tu dary górników: miniatura przekroju kopalni — piaskorzeźba z węgla, chodnik — rzeźba z węgla, z wielkim artystycznym wykonaniem miniaturki lampki i kilofów górniczych z miedzi i niklu i wśród dziesiątków rzeźb, przedstawiających górników w pracy i spoczynku, wykonane z węgla, olbrzymie popiersie inicjatora współzawodnictwa pracy

i najlepszego przodownika — Pstrowskiego. Obok kilka popiersi — również z węgla — Karola Marksa.

Zwraca uwagę pomysłowo wykonany komplet na biurko w postaci mostu, opartego na dwóch przyczółkach. Na jednym przyczółku emblemat PPR, na drugim — PPS. Przeszło mostu, łączące oba brzozy, symbolizuje zjednoczenie partii. Dalej miniatury turbin parowych i wodnych.

Dar kolejarzy ilustruje ich osiągnięcia. Na dłuzim stole model toru kolejowego. Na nim popięć, składający się z lokomotywy, wagonu

węglarki, wagonu odkrytego do przewozu drzewa i wagonu — cysterny. Nad eksponatem duży wykres ilustrujący osiągnięcia kolejarzy polskich.

Robotnicy Pierwszej Polskiej Fabryki Loko-motyw podarowali Kongresowi piękny model aerodynamicznej lokomotywy.

Słuchacze Państwowego Technicum w Bytomiu wyrażają swoją radość z powodu zjednoczenia się partii robotniczych w podarunku ko-wadło z dwoma młotami. Na jednym emblemat PPR, na drugim PPS. Elektrycznie poruszane młoty biją w kowadło, symbolizując wykutą jedność klasy robotniczej.

Miniatura krosna — przedstawia dar włókniarzy. Nad modelem olbrzymi, zajmujący całą ścianę, artystycznie wykonany dywan — dzieło włókniarzy z Tomaszowa. Na dywanie napis: Kongres Zjednoczeniowy — grudzień 1948 r. Rysunek dywanu przedstawia robotnika opartego na członku tkackim na tle wachodzącego słońca i kominów fabrycznych.

O wykonaniu 220 tys. mtr. kw. szkła ponad plan w ramach Czynu Kongresowego melduje dar robotników z huty szkła w Zabkowie.

Dalej — dziesiątki waz kryształowych artystycznie wykonanych — dary dla poszczególnych delegatów Kongresu. Dziesiątki albumów zawierających zdjęcia fabryk, zakładów przemysłowych, osiedli robotniczych i domów mieszkalnych, podniesionych z ruin i zgłiszcz oraz fotografie przodowników tego budownictwa — zgromadzone są w następnej sali wystawowej. Na ścianach rozwieszono są dziesiątki i setki meldunków o wykonanych planach produkcyjnych.

Zaloga Gryfowskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego przynosi Kongresowi jako dar — ostatnie ubranie wykonane w planie produkcyjnym 1948 r. Plan ten został wykonany 23 listopada 1948 r.

Sala trzecia skupia podarunki młodzieży i dzieci: Hułców SP, młodzieży ZMP i młodzieży szkolnej

Przegląd prasy radzieckiej

Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych w Polsce wywołał wielkie zainteresowanie społeczeństwa radzieckiego.

Gazety moskiewskie zamieszczały codziennie sprawozdania z posiedzeń zjazdu. Gazety opublikowały również referaty tow. tow. Bieruta, Cyrankiewicza i Minca. W dniu 22 grudnia gazety zamieściły sprawozdania o końcowym posiedzeniu Kongresu, o wiece przed Politechniką w Warszawie oraz doniosły o założeniu w Warszawie kamienia węgielnego pod budowę pomnika bojowników radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Polski.

Gazety radzieckie komentują w dalszym ciągu wyniki trzeciej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

„Odrzucając przy poparciu posłusznej im większości wnioski radzieckie o zakaz broni atomowej i redukcji zbrojeń oraz sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw — pisał „Krasnaja Zwiezda” — delegacje amerykań-

ska i angielska dowiodły tym samym, że Stany Zjednoczone i Anglia nie mają zamiaru przedsięwziąć żadnych kroków w kierunku utrwalenia pokoju powszechnego. Obok tego w świetle dyskusji nad propozycjami radzieckimi wyszło na jaw, że konkretną odpowiedzialność za stordedowanie działalności Zgromadzenia Ogólnego w dziedzinie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych ponosi blok anglo-amerykański i delegacje uzależnionej od niego krajów. Jednakże, mimo, że blokowi anglo-amerykańskiemu udało się przeforsować swą rezolucję w Zgromadzeniu Ogólnym, to jednak wyniki głosowania świadczą o niezdecydowaniu i rozterce w szeregach „większości” Zgromadzenia.

Co się zaś tyczy prawdziwej „większości” — milionów prostych ludzi na całym świecie — pisał „Krasnaja Zwiezda” — to gorąco ich odzew na wnioski radzieckie, zgodne z ich interesami, świadczy dobitnie o zwycięstwie moralnym delegacji radzieckiej. Przy pomocy posłusznej „większości” bloku anglo-amerykańskiemu udało się prze-

forsować na III Sesji Zgromadzenia szereg postanowień, jawnie gwałcących statut ONZ. Przede wszystkim należy do nich zaliczyć decyzję o sprostowaniu działalności takiego nielegalnego i nieprawomocnego organu, jak „komitet międzysejsowy”, postanowienie w kwestii greckiej, jak również postanowienie w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ, oraz rezolucja w sprawie koreańskiej.

Wyniki III Sesji Zgromadzenia Ogólnego — konkluduje obserwator polityczny gazety „Krasnaja Zwiezda” — nie przyniosły bloku wi anglo-amerykańskiemu laurów. Nie baczając na demagogiczną propagandę, nie udało mu się i nie uda wprowadzić w błąd światło wej opinii publicznej. Sympatie i poparcie wielomilionowych mas na całym świecie są całkowicie po stronie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, broniących stałe i konsekwentnie zasad współpracy międzynarodowej i bezpieczeństwa powszechnego”

Nędza i beznadziejność przed laty

Jak bezrobotni spędzali Boże Narodzenie

Smutne obrazki z bezpowrotnie minionej przeszłości



Bezrobotny górnik z narażeniem życia pracował w „Biedaszybach”

Dziś, gdy wszystkie gałęzie naszego przemysłu odczuwają brak rąk do pracy, gdy bezrobocie, jako zjawisko społeczne przestało istnieć, zapomnieli już wielu ludzi o niedawnych czasach sanacyjnych, kiedy groźba bezrobocia jak mlecz Damoklesa wisiła nad każdym człowiekiem pracy.

Nie pamięta ich przede wszystkim młodzież, która ma dziś przed sobą otwartą drogę do pracy, a dawniej, w ciągu długich lat znajdowała się na marginesie życia, nie znajdując pracy, pozycji w życiu, nie mogąc założyć ogniska domowego.

W Polsce sanacyjnej armia zarejestrowanych bezrobotnych robotników przemysłowych wahała się stale w granicach 300 do 400 tysięcy osób, sięgając w poszczególnych okresach napięcia kryzysu, 1 miliona osób.

Ale obok tego istniała o wiele większa stała armia bezrobotnych miejskich, nigdzie nie rejestrowanych, którą szacowano na 800—900 tysięcy.

Na wsi zaś eksploatowanej przez kilkanaście tysięcy obszarników, kartele kapitalistyczne i banki, tłoczyły się miliony chłopów bezrolnych i malorolnych, nie znajdując dla siebie pracy, ni chleba. Nawet sanacyjny minister Poniatowski szacował ilość „zbędnych” ludzi na wsi, na 8 milionów.

W tym okresie, w roku 1933, ukazała się w druku gruba księga, zatytułowana „Pamiętniki bezrobotnych”. Wydawcą pamiętników, był Instytut Gospodarstwa Społecznego, który starał się przedstawić sanacyjną „radosną twórczość” i jej rzekomą walkę z bezrobociem w jak najjaśniejszych barwach. Z nadesłanych 774 pamiętników, wybrali wydawcy 115, które opublikowali.

Ze stron tej książki biła jednakże taka bezgraniczna rozpacz, fakty w niej przedstawione były tak ostrym oskarżeniem fabrykanek - obszarniczego reżimu Piłsudskiego, że prasa reakcyjna podniosła krzyk, atakując cenzurę za zezwolenie na druk „Pamiętników”.

Jednakże było już za późno. Książka poszła w masę i nie można było jej wycofać. Po dzień dzisiejszy pozostała ona trwałym pomnikiem nieudolności rządów sanacyjnych, rządów kapitalistów i obszarników.

A oto ciekawsze wyjątki z tej książki, mówiące o tym, jak bezrobotni pariasi przedwojennego społeczeństwa spędzali święta Bożego Narodzenia.

Robotnik od Scheiblera i Grohmana

Pracowałem w „Bielniku” przy ul. Emilii w warsztacie mechanicznym. Dłuższy czas pracowałem po 3 dni w tygodniu. 10 ma ja 1930 r. zostałem zredukowany. Od tego czasu nie mogłem dostać pracy. Trulem się kwasem solnym. Przeleżałem w szpitalu 7 tygodni, a następnie długo jeszcze leżałem w domu. Wyprzedzałem się z wszystkiego. Próbuję zarabiać wszelkimi sposobami, między innymi gram na podwórkach i w knajpach. Żona od czasu do czasu coś dorywczo zarabia.

... Dziś 24 grudnia. Wieczór wigilijny. 9 zł kapitału, w sklepie 18,45 zł długu. W mieszkaniu u mnie cisza. Nikt mnie nie odwiedza, bo wiedzą, że u mnie bieda. Po co, na co?

Siedzę wraz z żoną przy stole i rozmyślamy oboje. Nie odzywamy się do siebie. Dziś w wielu, w bardzo wielu domach radość, we se, przy zapalanej choince serca się radują... Winszują sobie ludzie w wigilijny wieczór przy opłatku, szczęścia, zdrowia i dobrobytu. Ja się łamię opłatkiem, otrzymanym od sąsiadki, z moją żoną. Padają ciche, smutne słowa. — Mężu, tylko wytrzymać. Mężu, ja zawsze przy tobie, czy w złej, czy w dobrej chwili. Zobaczysz, przetrzymamy. Da Bóg, że będzie nam lepiej...

Ja nie mówię. Nie mogę. Łkanie ciśnię mi się do gardła, mam łzy w oczach. Płacę... I płacze moja żona. Za ścianą u sąsiadów słychać śpiew koledy.

Bóg się rodzi, moc truchleje... Nasze menu wigilijne jest bardzo, a bardzo skape. Jak u bezrobotnego, jak u ludzi mnie podobnych, u milionów bezrobotnych, wydziedziczonych z pracy, u ludzi zamieszkałych w suterenach wilgotnych, na podszach i w ciasnych mieszkaniach.

25 grudnia. Dzień Bożego Narodzenia. Rano wyglądam przez okno: na dworze pochmurno i dżdżysto. Smutno, bardzo smutno, nie tylko na Bożym świecie, ale i na duszy. Piszę pamiętnik. Słowa spowiedzi mojej duszy. Jest w tym pamiętniku mój ból, moja skarga. Tak chciałbym, żeby było lepiej, żeby była praca i szczęście.

Nie pragnę bogactw, ani chcę się wywyższać. Pragnę pozostać pożyteczny społeczeństwu. Jedną z tych milionowych cegiełek, z których jest zbudowany fundament pod gmach Wielkiej i Niepodległej mojej Ojczyzny. Chcę być jednym z tych kółek zębnych, co to jest ich miliony w wielkiej maszynie. Oczywiście, w maszynie, która ani na chwilę nie ustaje w swej pracy, tworząc bogactwa dla Niej, Potężnej, Mocarnej. Chciałbym być pożytecznym. Dziś jestem bezczynnym pasażerem. Jestem, jak biedne niemowlę, odsadzone od piersi matki swej i zdany na łaskę i niełaskę nieprzewidywanych sił. Piszę... może nie to — co należało napisać. Ale cóż, kiedy myśl moja i ręka moja pracuje pod dyktando mojej duszy udręczonej, schorowanej, przez ciągłą walkę o byt i pracę.

Ciemność w mojej duszy i koło mnie. Chcę przebić się przez nią do światła, do szczęścia, lecz nie ma siły ku temu. Wiem, że jestem za słaby, za maluczki. Gdyby mi kto podał rękę i pomógł dźwignąć się z tego chaosu, z tej walki i przeprowadził lub wskazał lepszą drogę ku jutru. Ale któż to uczyni?

Robotnik tkacki z Zawiercia bez pracy od 1925 r.

Z czego żyję przez 6 lat sam nie wiem. Zapomogł, dorywcze prace, odnoszenie paczek z dworca, no i drobna kradzież... Za kradzież bochenka chleba z wózka piekarza zostałem tak pobity, że 4 tygodnie przeleżałem w szpitalu. Później miesiąc w więzieniu. Co dzień była zupa, na śniadanie chleb z kawą. Człowiek się tym nie najadł, ale najważniejsze było to, że o niczym nie musiałem myśleć. Jutro było zapewnione.

Inny znów okres: „Październik i listopad... „Pozostaje bez jakiegokolwiek zapomogi. Pożywienie moje zaczyna się składać z samych ziemniaków, dobrze choć, że grzyby są. Piję kawę z żółędzi i herbatę z suszonych skórek jabłek. Wszystko to z letnich zapasów. Ostrużyny z ziemniaków sprzedaje na machorkę i proszki z koguikiem od bólu głowy dla matki. Spać kładziemy się o 6-tej,



Tragiczny los.

7-tej celem oszczędzania światła i opał. Po znanej długości nocy zimowych. Sen nie przychodzi, a idą różne myśli. W głowie szum i trzask. Na nic wszelka oszczędność. Pozostaje artykuł, który pochłonie całoletnie latanie. Ze strachu i szacunku dla niego, piszę dużymi literami: WĘGIEL. Tego w żaden sposób zastąpić lub oszczędzić nie można. Lato jeszcze możliwe, lecz zima od października do marca lub kwietnia — 5 miesięcy — to znaczy 12 lub 15-cie metrów — równa 80, lub 70 zł, suma nie do zdobycia i zarobienia. Pozostaje wyjście znowu kraść.

Decyduję się na pójście do Łaz na sortownię. Wychodzimy zazwyczaj o godz. 10-tej wieczór. Jak idzie dobrze, powrót 6-ta rano. Żle, wracamy o 5-tej, 6-tej po południu. Przynoszę od 50 — 40 kg węgla. Po kilku tu rach kłnę cały świat i siebie. Obchodźcie trzeba posterunki policyjne, przez lasy, kar czowiska, strumyki. Przychodzę przemarznięty i mokry. Idę — nie wiadomo, co pod nogami, śnieg, pniak, czy dół. Jeżeli ktoś upadnie, żaden nie ogląda się na drugiego. Do tego to ciągłe nasłuchiwanie: Prędko krzykną „stać!” Wpaść w ręce policji w Łazach — trzeba odleżeć 2 tygodnie. Biła, leć nie leć, gumami, żadnych argumentów!

Wigilia...

„Od rana czekam na tradycyjny obiad. O godzinie wałam się po mieście. Jutro będzie chleb na śniadanie i klops (z koniny). Coś we mnie z ucleych mruczy. Gwiazdy jak nie ma, tak nie ma. Nareszcie widzę jedną. Sia damy do stołu.

Pięć potraw:
1) Opłatek.
2) Zupa grochowa.
3) Kapusta z grzybami.
4) Po całym grzybie smażonym na oleju.
5) Herbata z cukrem.

Coś jednak jest. Przez cały czas nie prze mawiamy do siebie ani słowa.

Idę na pasterkę, gdyż w święta i niedziele wychodzę z domu tylko o zmierzchu ze względu na swoją jesionkę i kamusze. Czuję wszystkie kamienie i gruz przez podszwy. A wierzch? Są tylko trzy lata, których w żaden sposób nie mogę doprowadzić do jednego koloru. Jedną z rękawiczki starej — ta zawsze ruda, druga z cholewy — stały ko lor mat, dopiero trzecia błyszcząca.

Boże Narodzenie.
Radość, słońce, wszystko pobleżało do Be-
tleem.

Nad całą okolicą chmury ciężkie, ołowiane, deszcz pada.

Spędzam czas w domu i myślę. Jeżeli wy trzymam cudem do marca lub kwietnia, otrzymam pracę na publicznych robotach na trzy dni po sześć godzin. Zarobek mój wynie się dwaście złotych na tydzień. Po 20 ty godniach zwolnienie, gdyż wyrobie na zasilek. Jak zapłaci zaległe mieszkanie, węgiel, pokryję bieżące wydatki, do tego buty i je sionkę — matka też w kałozach chodzi — choć nie mówi, ale widzę, trzewików nie ma. Siostra? Zamykam oczy. Cyfry zaczyna ją przybierać formę liter, dużych, czarnych. Zaczynam je sylabizować.

Wyrokiem Sądu Doraźnego został skazany... Wyrok wykonano dnia... o godz... Dalej swej śmierci muszę wpisać sam. Ciężko, bo ciężko. Lecz trudno, jeśli to przeznaczenie.

Gwiazdka od żebraka

Oto jak córka bezrobotnego tkacza, który przez wiele lat pracował w firmie IK Poznania, mającego na utrzymaniu 5-cioosobową rodzinę, wspomina święta.

„Zima zbliżała się, a z nią widmo głodu i chłodu. Jakże prędko przeszły tygodnie pobieranego zasiłku. W sklepikach nie chcieli dać na kredyt, wiedząc, że ojciec nie pracuje. Matka wynędziła od ciągłego zmartwienia, ojciec wychudzony, zmarnowany, dzieci przybladłe, ale odżywiane nie bawily się tak ochoczo. Duszycki ich zaczynały rozumieć życie w niedostatku i pełne trosk. Bo to nędza wyziera ze wszystkich kątów, głód zbliża się wielkimi kro-



Sen bezdomnego na mrozie.

kami. Matka sprzedała na chleb co lepsze sukienki, ojciec świąteczne ubranie. Pewnego dnia handlarz kupił szafę, kredens i łóżko. Zostało tylko jedno. Dzieci spały na podłodze.

— Jeszcze pościel — mawiała matka, ale jak tu sprzedać ostatnią pierzynę, kiedy na śworce śnieg i mróz, a węgla nie ma. Dzieciska pomarzną. Za pieniądze otrzymane od handlarza kupiła matka kartofli i węgla, lecz i to już poszło. Jakże ciągle jeść się chce, gdy brak jest. Ciągłe człowiek czuje się głodnym.

Pewnego dnia matka ugotowała nam resztkę kartofli z lupinami. W tym ktoś zapukał. Matka otworzyła drzwi, wszedł biedny proszący o jałmużnę. Matka wskazała na nasze kartofle z lupinami tłumacząc, że sama nie ma. I ulitowało się serce żebracza, wysypał z torby zbierany chleb, kawałki cukru i wędliny, dał nam i wyszedł bez słowa.

Matka wtedy długo, długo płakała: Gdy ojciec wrócił, opowiedziała mu. Ojciec po głębokim namyśle zdecydował: przeciąć to marne życie. Tej nocy rodzice wcale nie spałi. Matka ciągle naszadowała, że chyba dobry Bóg nie skazał nas na głodową śmierć, a może już jutro się odmieni wszystko.

I znów wlokły się dni chłodne i głodne. Zbliżało się Boże Narodzenie. Jeszcze w zeszłym roku Mania prosiła o nową lalkę na gwiazdkę. Tadzio konika... a dziś! Dziś proszę Boga, aby św. Mikołaj przyniósł im na gwiazdkę pracę dla taty i chleb.

Łódź, styczeń 1933 r.

Rok kryzysu — rok nędzy

Jak wygląda kartka z pamiętnika bezrobotnego żebraka z Dąbrowy Górniczej: „24 grudnia 1931 r. Czwartek. Toż to dzisiaj wigilia. Wedle tradycji ma się Bóg narodzić. Bóg maluczkich i biednych.

Pełn rodzin i domów pójdzie dzisiaj spać o pustych żołądkach i szklanymi oczyma patrzeć będzie na perspektywę jutra, a może świta nie doczeka. Czemu tak! Gdy tak wszystkiego jest dużo, gdy magazyny pękają od nagromadzonych towarów, czemu się je wyrzuca, gdy się psują niespożyte!

W Anglii świnię jedzą polski cukier. Czemu wiatr harcie po izbach nieopalanonych wyprawia, gdy tyle chętnych do pracy i na swalach węgla się spala. Iuż słabszych wnieść rozbrat z życiem.

Polsko, setki tysięcy Twoich dobrych synów, którzy nie dla orderów i nominacji budowali, dzisiaj nie ma co włożyć do rąk, szukających pracy, nie ma o co myśli skołowanej zapędy. Co mają ojcowie powiedzieć, bonom i dzieciom, synowie starym rodzicom.

Roku 1931! runął w otebrań czasu, ale nie zapadnie z się prędko w pamięci. Roku kryzysu, roku nędzy!

Ponure wczoraj i pełne otuchy dzisiaj

Jak oto przed laty „świętowała” Boże naradzenia milionowa rzesza bezrobotnych, mi lioni Polaków, nie mogących znaleźć pracy z wi ny przekłętą, zgnitego ustroju faszystowskiego, ustroju, który dla niektórych tylko bezrobotnych miał „wawerzupkę”, ale dla wszystkich innych głód i nędzę, pałki gumowe, więzienia i kule.

Dziś wyzwoleni spod jarzma Kapitalistycznego, oswobodzeni z niewoli faszystowskiej budujemy wspólnie nasz dom szczęścia i radości.

Każdy z nas ma możliwość otrzymania pracy odpowiadającej naszym umiejętnościom, możliwościom, i zdolnościom. Żaden Polak nie czuje się dziś zbędny w swej Ojczyźnie. Każdy mózg, każda ręka, znajduje dla siebie zastosowanie w służbie narodu.

I choć zniszczenia wojenne ciągną jeszcze nad nami, choć jeszcze nieraz jest nam trudno, choć dzieci nasze nie zawsze jeszcze mają to, co im się należy, to jednak każdy z nas wie, że życie nasze stopniowo z roku na rok i z dnia na dzień układa się coraz pomyślniej.

Każdy z nas wie, że jutro będzie lepiej niż dziś, i że potworne czasy głodu, nędzy i bezrobocia minęły z nas bezpowrotnie.



Ławka uliczna zamiast łóżka

5 lat w 4 lata

Walka o ponadplanowe miliardy

Rozmach produkcyjnych wysiłków Związku Radzieckiego

WYKONANIE powojennej pięcioletki w ciągu czterech lat — oto jakie zadanie postawił sobie świat pracy Związku Radzieckiego.

Z MOSKWY oraz wszystkich państw Związku Radzieckiego bez przerwy napływają na Kreml, do Stalina, meldunki o osiągnięciach produkcyjnych, o stale wzrastającej ilości wydobywanego węgla, ropy, o wzroście przemysłu hutniczego, produkcji maszyn, towarów codziennego spożycia. Liczne galeje go spodarki narodowej przekroczyły już przed wojennym poziomem produkcji. Od chwili zakończenia wojny minęło wszystkie trzy lata, a poziom produkcji ZSRR jest wyższy o 17 procent od poziomu przedwojennego 1940 r.

TYSIĄCE zakładów pracy zakończyło w tym roku program roczny w ciągu 9 — 10 miesięcy. I tak np. Lubońska fabryka maszyn rolniczych wykonała plan roczny w ciągu 9 miesięcy i 17 dni. W tym czasie dostarczyła fabryka o 10 procent więcej towarów, niż w ciągu całego roku 1940. Już we wrześniu przeciętna miesięczna produkcja wyniosła o 9 procent więcej, niż przewidziano na rok 1950 — ostatni rok pięcioletki. Ponad czterystu robotników wykonało od 5 do 10 norm rocznych. Fabryka zobowiązała się wpłacić do Państwowego Banku 18 milionów rubli ponadplanowych zysków. Podmoskiewska fabryka chemiczna im. Stalina jeszcze z początku listopada osiągnęła poziom produkcji, przewidziany na rok 1950. W ciągu dwóch ostatnich miesięcy robotnicy i urzędnicy tej fabryki zastosowali 442 ulepszeń racjonalizatorskich, które umożliwiły obniżenie kosztów własnych fabrycznych o jeden milion rubli.

KAŻDY patriota radziecki stara się wnieść swój wkład pracy w realizację planu pięciu letniego, zdając sobie sprawę, że ogólny wynik uzależniony jest od jego osobistych wysiłków. Współzawodnictwo socjalistyczne w Związku Radzieckim wzbogaca się o nową formę i nową treść. W bieżącym roku przykład pracowników przemysłu moskiewskiego pobudził całą klasę robotniczą do współzawodnicstwa w zakresie osiągnięcia ponadplanowych oszczędności. W trosce o zdobycie dodatkowych środków dla zwiększenia inwestycji kapitałowych w budownictwie przemysłowym robotnicy zakładów przemysłowych i instytucji transportowych zobowiązali się przy mniejszym zużyciu surowca, opału i energii elektrycznej zwiększyć produkcję. Równocześnie zwiększa się ilość wyprodukowanych towarów i podnoszą ich jakość. Ogólne oszczędności, osiągnięte dzięki obniżeniu kosztów własnych wyniosły w ciągu 9 miesięcy 1948 roku ponad cztery miliardy rubli.

WSPÓLZAWODNICZTWO radzieckich mas pracujących w dostarczaniu skarbowi państwa nowych ponadplanowych dochodów wiąże się ściśle z przyswajaniem sobie nowych osiągnięć technicznych, ze współzawodnictwem o lepszą organizację i lepsze planowanie produkcji, Pracownicy i specjaliści wszystkich gałęzi przemysłu dokonują wielkiej pracy w celu dalszej racjonalizacji i mechanizacji produkcji, dążą do jeszcze bardziej wydajnej eksploatacji maszyn i urządzeń technicznych i do zwiększenia wydajności pracy. Oto np. niektóre dane dotyczące współzawodnicstwa w dziedzinie obniżenia kosztów własnych produkcji w poszczególnych zakładach przemysłowych. Załoga Pięterkiej Państwowej Fabryki Łożysk Kulkowych im. Kaganowicza zobowiązała się dać 30 milionów rubli ponadplanowych oszczędności. Ale już 25 listopada fabryka wpłaciła do Państwowego Banku 42,5 miliona rubli. Już

niecki Kombinat Metalurgiczny zobowiązał się dać 12 milionów ponadplanowych oszczędności. W toku współzawodnicstwa ujawniły się nowe możliwości, pozwalające na dalsze zwiększenie zobowiązań.

W RADZIECKICH zakładach pracy dokłada się ogromnych starań, by zaoszczędzić energię elektryczną. W roku 1945 zaoszczędzono 516 milionów kilowatogodzin, w roku 1946 — 624 miliony, w roku 1947 — 776 milionów, a w ciągu dziesięciu miesięcy rb. zaoszczędzono ponad miliard kilowatogodzin. Uralska fabryka aluminium, która zaoszczędziła w ciągu 10 miesięcy rb. 3,7 milionów

rubli ponad plan, zaoszczędziła na poczet energii elektrycznej i parowej ponad 2,5 miliona rubli. Moskiewska fabryka „Sierp i Młot“ zwiększyła we wrześniu swoje oszczędności ponadplanowe, w zakresie energii elektrycznej o 99 tysięcy rubli, a w październiku o 207 tysięcy.

ROBOTNICZY radziecki, szukając coraz to nowych możliwości dalszego zwiększenia wydajności pracy i zwiększenia produkcji, nie szczędzą wysiłków dla dalszego wzmocnienia potęgi gospodarczej państwa socjalistycznego.

A. Palladin

Junacy SP

walczą z grozą powodzi

W tych dniach zakończono całkowicie usypianie 7-kilometrowego wału przeciwpowodziowego na zakręcie Wisły koło Gniewowa, Nowej Wsi i Grochali. Budowę wału rozpoczęto w roku bieżącym. Roboty przeprowadziło Państwowe Przedsiębiorstwo „Hydrotest“. Do szybkiego usypiania wału przyczyniła się wybitna praca junaków SP, których dziełem są fundamenty wału.

Ostatnia część prac zamknięcia wyryw i wyrównania górnej powierzchni wału oraz usypiania ław fundamentowych i zagrobów przeciwpowodziowych na przestrzeni 600 m. wykonano w rekordowym czasie w niespełna półtora miesiąca.

Węgry w słońcu wolności

Wielkie osiągnięcia rządów ludowych

Moskiewskie studio centralne filmów dokumentalnych wspólnie z Budapeszteńskim Zarządem Biur Filmowych Republiki Węgierskiej nakręciło film dokumentalny p. „Węgry demokratyczne“. W recenzji z filmu, zamieszczonej na łamach „Izwestii“, Aleksander Surkow nazywa film prawdziwą i frapującą opowieścią filmową o tym, jak wspaniale i zwycięsko świeci nad nowymi Węgrami słońce wolności.

Treścią filmu jest historia wielkich bitew drugiej wojny światowej, w których wojownicy radzieccy pomogli węgierskim masom pracującym zrzucić z siebie jarzmo krwawego ustroju faszystowskiego Horthy — Salassy — Hitlera. Film opowiada

o tym, jak wyzwoleni Węgrzy odbudowali zniszczoną przez wojnę gospodarkę kraju i, obalając stary ustroj, pod sztandarem nowego ustroju demokratyczno-ludowego pewnie i wytrwale torują drogę do rozkwitu i bogactwa swego kraju.

W Budapeszcie oraz w innych miastach w re pokojowa praca twórcza. Powstają z gruzów gmachy, stalowe łuki mostów łączą oba brzegi Dunaju. Nowa wyzwolona praca przyspiesza bieg pojazdów i pod jej dobroczynnym wpływem statki szybkiej prują fale Dunaju. Pod ręką przodowników pracy w przemyśle zawrotnie śmigają wióry metalowe i ogromne młoty mechaniczne szybkością kują bryły rozżarzonego metalu.

W życiu obecnym ludu węgierskiego wiele jest nowego. Niedyskretne oko obiektywu kinematograficznego stara się zszereżować we wszystkie zakamarki, wykryć to nowe, aby później przedstawić je oczom publiczności. Oto robotnicy opuszczają stare rudery miejskich dzielnic robotniczych i przeprowadzają się do wspaniałych urzędzonych mieszkań w „czystych“ dzielnicach miasta. Oto chłopci, którzy wygnali magnatów-obszarników, wspólnie uprawiają ziemię. Oto szkoła, która ze źródła obiskurantyzmu katolickiego stała się ogniskiem nowej kultury. Oto audytoria uniwersyteckie, do których uczęszczają powal studenci, synowie i córki nowych Węgier demokratycznych.

Film maluje długą i uporczywą walkę wyzwolenią ludu węgierskiego przeciwko monarchii Habsburgów, przeciwko krwawemu ustrojowi Horty'ego i okupantom faszystowskim. Na ekranie widzimy, z jakim entuzjazmem powitał lud węgierski Armię Radziecką, która wywalczyła mu wolność, torując mu drogę do szczęścia.

Amerykańskie dzieci bez mleka

Zmowa producentów śrubuje ceny

Mieszkańcy Nowego Jorku złożyli przedstawicielowi departamentu rolnictwa petycję, domagającą się od władz, by skłoniły monopol mleczny do obniżki cen. Podczas gdy ceny mleka osiągnęły nienotowaną dotychczas wysokość ćwierć dolara za litr, spożycie mleka stale zmniejsza się.

Przeprowadzona ostatnio ankieta wykazała, że 30 procent dzieci szkolnych nie otrzymuje dostatecznej ilości mleka. Zapadalność na gruźlicę w Manhattanie wzrosła od

zeszłego roku o 40 procent.

Firma mleczna, National Dairy Corp, osiągnęła w r. 1947 zysk o 100 procent wyższy, niż w roku 1946. Dochód wspomnianej firmy w roku bieżącym wykazuje dalszy gwałtowny wzrost.

Wszystko to wskazuje na fakt istnienia przestępczej zmowy pomiędzy głównymi producentami mleka na temat utrzymania cen tego ważnego artykułu żywnościowego na możliwie jak najwyższym poziomie.

Załoga Wifamy dotrzymuje słowa

Zobowiązania Kongresowe — wykonane

Załoga Widzewskiej Fabryki Maszyn (Wifama) odniosła znaczny sukces produkcyjny, wykonując swe zobowiązania przedkongresowe przed terminem.

W ramach Czynu Przedkongresowego zobowiązała się załoga Wifamy do wykonania ponad plan do końca roku: 16 prze

wijarek, 40 pras do lnu i 100 ton części zamiennych.

Zadania te wykonane zostały już w dniu 22 grudnia br.

Łączna wartość dodatkowej produkcji przekroczyła jeden milion i sto tysięcy złotych (w-g cen przedwojennych).

Interpelacje naszych Czytelników

Łóżka na raty

Punkt sprzedaży Centrali Zbytu Przemysłu Drzewnego w Łodzi dostarczała nabywcom łóżka w postaci wyłącznie ramy drewnianej. Klient zmuszony jest zakupywać siatkę drucianą i materace już nie w państwowym punkcie sprzedaży, a w sklepie prywatnym. Pociąga to za sobą wydatek, sięgający co najmniej 12 tysięcy zł. Przy tym za materac siatkę i materace łóżkowe w prywatnym kupca trzeba płacić w całości gotówką. Stanowi to jednorazowy poważny wydatek, wielokrotnie przewyższający sumę, wydatkowaną na zakup łóżka produkcji państwowej.

Korzystającym z systemu sprzedaży instalanej ludzom pracy Centrala Zbytu Przemysłu Drzewnego powinna umożliwić zakup łóżek z pełnym wyposażeniem. Wówczas cała należność mogłaby być rozkładana na raty.

Sądząc, że Centrala Zbytu Przemysłu Drzewnego weźmie te dezyderaty nabywców pod uwagę i w planie produkcji na rok 1949 uwzględni również fabrykację siatek i materacy do sprzedawanych dotychczas ram łóżkowych.

Stały czytelnik „Głosu Robotniczego“

Zawiadamiamy, że te z pośród zrzeszonych u nas firm, które w dniu 19. 12. 48 r. z usprawiedliwionych powodów nie wzięły udziału w robotach niwelacyjnych ul. Warszawskiej, podjętych dla uczczenia I Kongresu PZPrzem — będą mogły wykonać tę samą pracę w drugim terminie — w dniu 9. 1. 49 r.

Zbiórka na miejscu o godz. 8 — dojazd „13-ką“.

Zrzeszenie Prywat. Przemysłu Włókienniczego w Łodzi.

3299k

„Poczuliśmy się wszystkie jedną wielką rodziną“

Robotnice PZPrzem. Odz. w Łodzi z entuzjazmem powitały Kongres Zjednoczenia

Państwowe Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Łodzi dostarczają obecnie naszym Domom Towarowym, ciepłych i eleganckich palt zimowych. Na wszystkich oddziałach produkcji w ręce. Z rąk do rąk, z maszyny na maszynę systemem taśmowym przechodzą sztuki materiałów, z których powstają później palta różnych fasonów i rozmiarów. Pozornie nie się nie zmienia — tylko jeszcze szybsze tempo pracy, skupienie i uwaga robotnic. Lecz w przerwach od zajęć słychać odgłosy ożywych rozmów, widać zainteresowanie, z jakim każdy przegląda dzisiejszą gazetę. Kongres Zjednoczeniowy stał się tu wydarzeniem, absorbującym wszystkich pracowników.

W PBPOZ, pracują w 855 procentach kobiety. Trzeba więc z uznaniem podkreślić fakt, że połowa ich zorganizowana jest w partiach politycznych i organizacji ZMP, że uroczyste uświetlenie moment otwarcia Kongresu i żywo interesują się jego przebiegiem. Tow. Regina Regina przodownica pracy, zatrudniona w szwalni, jest bardzo zadowolona, że wychodzi teraz jedno pismo robotnicze. „W piśmie zjednoczonej partii robotniczej znajdujemy teraz wszystkie interesujące nas zagadnienia“. Tow. Chojnacka Stanisława pracująca w szwalni opowiada, że wśród kobiet fakt połączenia obydwu partii wywołał ogromną radość i entuzjazm. „Poczuliśmy się wszystkie jedną wielką rodziną“.

Tow. Sikorska Helena, rysowniczką, ma w swoim zespole młode dziewczęta, które uczęszczają do szkoły zawodowej, znajdującej się przy fabryce. Tow. Sikorska opowiada, że

młode nie dają jej spokoju i proszą ją aby nauczyła je hymnu młodzieży demokratycznej oraz pieśni robotniczych. A w przerwie obiadowej czytają głośno sprawozdania z przebiegu obrad w Politechnice Warszawskiej.

„Ogromne zainteresowanie wykazują i bezpartyjni — mówi tow. Kawka, krojczyca. Wielu żałuje, że nie należało do partii, że teraz nie mogą reprezentować zorganizowanego i zjednoczonego ruchu robotniczego“.

Wszędzie, na wszystkich oddziałach panuje dobry nastrój. Fabryka otrzymała nowe zamówienie, będzie robota i to niemała. A na tym przecież wszystkim zależy. Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego przyznał Ośrodkowi

Nr. 1 tytułem premii za przedterminowe wykonanie planu na rok 1948, jeden procent ogólnego miesięcznego funduszu. Rada Zakładowa stara się o uzyskanie większego funduszu, aby na próg wszystkich pracowników zradiofonizować fabrykę.

Koła partyjne przygotowują się do utworzenia jednego Komitetu Zjednoczonych Partii. W najbliższych dniach mają sprawę wyborów omówić prelegenci. Sprawami tymi żyją dziś nie tylko wszyscy członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ale i bezpartyjni, którzy wykazują niezwykle zainteresowanie dla tych spraw.

Sam.

Pracownicy fabryki Nr 3

na cześć Kongresu

Robotnicy i pracownicy Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Elektrycznych fabryki M 3 w Łodzi zebrani w dniu 15 grudnia br. po wysłuchaniu transmiltowanego z Kongresu przemówienia tow. Bieruta wyrażają głęboką radość w związku z odbywającym się w Warszawie Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych. „Zjednoczeni budować będziemy naszą Polskę Ludową dla wszystkich ludzi pracy pod zwycięskimi sztandarami Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Nowe sukcesy produkcyjne — oto nasze celegki do gmachu Polski Socjalistycznej. Budować ją będziemy w oparciu o wypróbowane osiągnięcia —

wielki Związek Radziecki, nosząc się i czerpiąc doświadczenie z dorobku przodującej w międzynarodowym proletariacie Wschodniozwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)“.

MELDUNEK

Koło ZMP fabryki M 3 melduje o wypełnieniu zobowiązań, które przyjęli w dniu 25 listopada br. — to znaczy wykonaniu dwóch transformatorów poza godzinami pracy. Fundusze otrzymane z tej pracy przeznaczamy na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonych Partii Robotniczych.

Koło ZMP przy fabryce M 3

Nowe książki »Książki«

CHARSZEWSKA ZOFIA — Franek, Jego pies i spółka, powieść dla dzieci, wyd. II, str. 100, zł. 150.—

W przedwojennych „Płomyczkach“ często można było spotykać się z nazwiskiem Zofii Charszewskiej. Powieść „Franek, jego pies i spółka“ została napisana przed wojną. Jest to historia oparta na autentycznym materiale i bardzo dobrze wprowadzająca dzieci w świat zagadnień społecznych z okresu przedwojennego. Pisana żywo i wzruszająco, doskonale nadaje się do czytania szkolnych.

ENGELS FRYDERYK — Zasady komunizmu (Biblioteka Klasyków Marksizmu) str. 48, zł. 50.—

„Zasady komunizmu“, niewielka co do rozmiarów praca Engelsa jest dziełem pierwszorzędnej wagi w dziejach rozwoju socjalizmu od utopii do nauki. Znaczenie „Zasad komunizmu“ polega nie tylko na tym, że są one niezbędne do gruntownego zrozumienia „Manifestu Komunistycznego“, ale same przez się, jako niezwykle precyzyjny i jednocześnie popularny wykład zajmują poważne miejsce w literaturze socjalizmu naukowego.

KASSIL LEW — Moi drodzy chłopcy, powieść dla młodzieży, wyd. II, str. 208, zł. 350, Tumaczenie z rosyjskiego N. Drukowej, ilustracje A. Bernacińskiego.

Ciekawa powieść o młodych pionierach pracy, chłopcach radzieckich, ich przygodach, i wspaniałych czynach, których dokonali w czasie ostatniej wojny.

PROMYK



WIGILIA WŚRÓD SOSEN

Zagrzebany pod śniegiem zając poruszył uszami nastroszył wasy.

— Chmrup, chmrup! — rozległo się po lesie, głęboko usłyszony pod białą śnieżną pierzyną.

— Ktoś mnie szuka! — pomyślał zając i zatrząsł się ze strachu.

Mógł zupełnie bezpiecznie spać dalej. Ten, co szedł przez las, nie był groźny dla niego. Wąły chłopiec, okutany w stary kubrak, maszerował dziarsko leśną drożyną wijącą się wśród drzew. Choć głośnie milczał wysoko - pienny las, chłopiec pewnym krokiem podążał ciągle naprzód.

W głębi lasu ktoś uważnie przysłuchiwał się dalekiemu stapaniu. Gdy zbliżyła się i zza zakrętu, ukazała się jakaś nieznajoma postać, ów ktoś, wystawiając przed siebie lufę automatu, głośnie wykrzyknął:

— Stój! Kto idzie?!

Chłopiec stanął jak wryty. Na razie przejął go lęk, ale wnet opanował się. Zrozumiał odrazu, że właśnie trafił na tych, których tu — podczas nocy — poszukuje i do których dąży, aby się oddać pod ich opiekę. Dlatego śmiało odpowiedział:

— To ja, Włodek!

— A czego ty szkrabie zatracony po lesie nocą waleśsz się? Nie boisz się tak sam brodzić wśród ciemności? Kogo szukasz?

— Partyzantów polskich szukam, a bać się już nie mam czego. Ojca i matkę Niemcy mi zabrali, a dom nasz spalili.

— Paaartyzaantów szukasz? — przeciągając zgłoski powtórzył wartownik łagodniejszym głosem. — No, zobaczmy gdzie to oni są.

Znow rozległy się czyjeś kroki ciężkie, posuwiste. Na ścieżce ukazała się wysoka postać z karabinem, przewieszonym przez plecy. Był to drugi wartownik, który przyszedł zmienić kolege.

— Z kim to taki dyskurs prowadzisz, że aż w całym lesie słychać? — zapytał.

— Spójrz — no tylko! Młokos taki się natpatoczył. „Partyzantów — powiada szukam”. Rodziców mu Niemcy zabrali.

— No to dawaj mi koczuch i poprowadź go do kapitana. On tam już dojdzie z nim do łęku.

Wartownik wziął chłopca za rękę i poprowadził w las. Dość długo szli. Po kilku zakrętach zabłysnęło światło w oddali. Rozległ się śpiew. Przyspieszyli kroku. Wkrótce drzewa rozstąpiły się przed nimi, ukazując polanę. Na przeciwległym jej skraju płonęło ognisko. Płomienie jego oświetlały rosnące opodal sosny i twarze siedzących wokół ognia ludzi.

Nad ogniskiem wisiał ogromnych rozmiarów kocioł, buchający parą o smaczkowej woni. Ten zapach tak silnie podziałał na Włodka, że aż przelknął ślinę. Cały dzień nie miał nic w ustach.

— Obywatelu kapitanie! — zwrócił się wartownik do dowódcy siedzącego również przy ognisku — melduję, że podczas mojej służby nic nie zaszło, tylko ten chłopak się przypłatał. Stoję sobie i słyszę, że coś tam po lesie lezie. Wybałuszyłem ślepie, przygotowałem automat, a to — „to” idzie prosto na mnie. Rodziców jego powiada Niemcy gdzieś pognali. A i domek spalili.

— Chodź no tu chłopcze — odezwał się miękko kapitan.

— A dlaczegoż — to do nas przyszedłeś? Czego tu szukasz?

— Wiem, że walczyicie z Niemcami i bierzecie pod opiekę tych, których spotkała od nich krzywda — powiedział gromko chłopiec, śmiało patrząc w oczy dowódcy. Ale nie chcę być wam ciężarem. Dajcie mi broń i nauczcie mnie nią walczyć. Chcę także bić i przepędzić okrutnego wroga, pomścić wszystkie jego zbrodnie.

Kapitan ujął chłopca serdecznie w pól i rzekł, zwracając się do towarzyszy.

— A więc, powiększyło się nasze grono. Oddaję zatem tego chłopca pod waszą opiekę. A zwracając się do chłopca, dorzucił serdecznie. — Do walki masz jeszcze czas, ale możesz pozostać tu z nami.

— Obywatelu kucharzu! — zwrócił się następnie do wąsatego i brodatego jegomościa zawzięcie mieszającego kopyścią w kotle: — Potrawa wigilijna już gotowa?

— Melduję postuszenie, że tak, obywatelu kapitanie.

— A więc, zaczynamy.

Kapitan ujął ogromnych rozmiarów tyżkę drewnianą i zaczępnął nią z kotła.

— Niech to będzie nasza ostatnia wigilia w lesie. Życzę wam wszystkim, aby w przyszłym roku spełniło się to, o czym tak żarliwie marzymy. Musi się zresztą spełnić. Armia Czerwona zbliża się. Niedługo już usłyszymy jej kroki. Jedźcie na zdrowie, towarzysze, a dajcie tyżkę i temu chłopcu.

— Szkoda, że gwiazdy nie ma — odezwał się jeden z partyzantów. — Już by nam niczego nie brakowało, bo choinek, i to pięknie ustrojonych mamy tu aż za dużo.

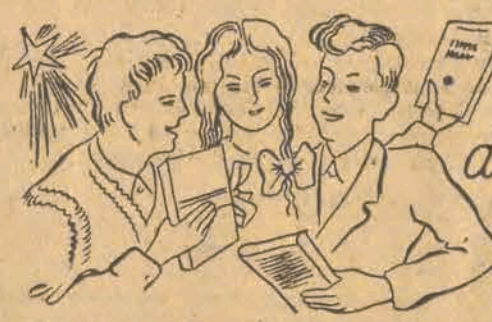
— Jest i gwiazdka poważnie odpowiedział kucharz wskazując palcem na niebo.

Nad lasem rozbiłyś wśród chmur gwiazdeczka. Jedyna i samotna. Gdy Włodek spojrzał na nią, twarz jego rozjaśnił uśmiech.

S. Klimczak



„W pięknym pałacu, otoczony przepychem, żył sobie król. Lecz mimo dostatku nigdy twarzyczki królewicza nie rozjaśnił radośniejszy uśmiech. Nie cieszyły go ani bogate szaty, ani smakołyki, ani wesole zabawy. Wszystkich martwiła dziwna choroba królewicza, lecz nikt go nie mógł uzdrowić, nawet sławny doktor Rycynus. Bo nikt z ludzi dworu, ani królowy — Kucharczka i Igieleczka — nie wiedział, że królewiatko chorą ma duszę. Aż wreszcie do pałacu przybyła królowa Bajka. Czarom opowiadanych dzieł spędziła smutek z twarzy królewicza. Kraina baśni, w jaką przentósł się król, wróciła do rzeczywistości. Bajka została w pałacu, opuszcza ludzi pracy, ludzi szarych, którym tak bardzo jest potrzebna po ciężkiej robocie w fabryce i w kopalni. Ludzie z miast fabrycznych zostają sami. Szuka więc Praca po całym świecie Bajki i wreszcie znajduje ją w pałacu królewicza.



Podarki gwiazdkowe dla korespondentów „Promyka”

Drodzy młodzi przyjaciele!

Choć nie wspominaliście o tym w listach, lecz w ciągu ostatnich kilku tygodni czulem „na odległość”, że każdy i każda z was, kochani, korespondenci „Promyka”, myślał sobie po cichu: czy też „Promyk” pamięta, że zbliża się gwiazdka i Nowy Rok. Czy też redaktor szepnie na ucho Świętemu Mikołajowi adresy chłopców i dziewcząt, oczekujących każdego wtorku prawie równie niecierpliwie, jak dnia 24 grudnia.

Czułem to, domyślałem się, ale udawałem, że niby nic. Jak niespodzianka — to niespodzianka. Teraz jednak nie będę już robił tajemnicy: Mikołaj już jest w drodze, a że może nie koniecznie ma siwą brodę, a że zamiast worka ma przewieszoną na ramieniu torbę pocztową, to chyba żadne niespodziewanie.

Powiem wam także — bo niektórzy z was zdolali już może tam i zajrzeć, co tajemnicza torba zawiera: książki, książki, książki.

Zdawało mi się, że one to właśnie sprawią wam największą przyjemność. Wszakże każde z Was o książkach ciągle mi pisze, o książce marzy — czyż nie tak? A poza tym przyznam wam się — kierowałem się tu troszkę i samolubstwem. Ot, prosto chcę, żeby wam podarek gwiazdkowy przypominał ciągle „Promyk”. Słodycze zjedlibyście w oka mgnieniu i jeszcze żalowałibyście, że tak mało. A książka zostanie. Pozostanie też w pamięci myśli słuszną i mądra, w niej zawarta. No, i wspomnienie o gazetce. Czy bardzo gniewacie się na to moje samolubstwo, drodzy korespondenci?

A teraz powiem wam jeszcze jedno: byłem w Warszawie na Kongresie połączeniowym obu partii robotniczych. Widziałem tam na wystawie setki listów uczniów i uczennic szkół powszechnych, przemysłowych, gimnazjów i liceów, widziałem moc rysunków rzeźb, robót ręcznych, które dzieci z miast i wiosek przysłały Kongresowi. Przeczytałem wiele ich słów gorących, rozumnych i to przekonało mnie już po raz nie wiem który, że z naszych dzieci robotniczych i chłopskich wyrastają wspaniali, nowi ludzie. Że dzieci nasze kochają pracę, naukę, kulturę, jednym słowem, że będą one takimi, jakimi być powinni obywatele kraju socjalistycznego (co znaczy to ostatnie słowo, o ile jeszcze nie wiecie, zapytajcie pana lub pani w szkole).

Tym przyszłym obywatelom — pomyślałem sobie — trzeba na gwiazdkę dać godny ich podarunek, a jaki, to już wiecie. Żeby przy tych podarunkach nie było niedopatrzeń lub niesprawiedliwości proszę Was, moi drodzy, niechaj ci wszyscy korespondenci, którzy nie otrzymają w najbliższych dniach książki od „Promyka”, natychmiast przysła mi swój dokładny adres: (nazwisko każdego, kto choćby raz w ciągu tego roku napisał do gazetki, mam zapisowane, ale adresy nie wszystkie). Listonosza oczekujcie raczej dopiero przed Nowym Rokiem, gdyż na samą gwiazdkę nie zdążą obejść wszystkich.

Nie tu twoje miejsce, Bajko. Musisz pójść tam, gdzie pracą rąk stwardniałych robotnicy zdobywają kawałek czarnego chleba. Tam ciebie potrzeba. Tam na ciebie czekają.

I Bajka rusza w świat. Idzie pomiędzy ludzi pracy. Lecz po jakimś czasie wraca do swego domu, zaczarowana przez złą wróżkę i czarownicę. Ukrywa się w lesie, wśród pełnych dzieł bajek, o „Czerwonym kapturku”, „Kopciuszku”, „Jasiu i Małgosi”, krasnoludkach i wodnych nimfach. Praca nie daje za wygraną. Idzie ponownie na poszukiwanie Bajki. Potężna siła i twórczość Pracy niszczy złośliwe plany Baby Jagi i niedobrej wróżki. Czary prysły, a wraz z nimi i zaklęcia. Bajka z Pracą wraca na zawsze pomiędzy robotników, umila im czas po pracy.

Dziwna to bajka, a jakże głęboki sens kryje w sobie. Wiedzieli o tym dobre dzieci szkoły powszechnej Nr. 125 w Rudzie Pabianickiej, które witając Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych wystawiły tę oto sztukę dla swoich rodziców. Wiedzieli o tym dziewczynki, małe aktorki — Kleks Alicja, Jadzia Ścisłowska, Halinka Woźniak, Marylka Szymańska, Róża Kowalska, Halinka Michtówna. Wiedzieli także i chłopcy — Jasio Stuś, Czechowski, Władzio Kinderman, Jerzy Frontczak, Wiesio Tokarczyk, Jędrus Rymkowski. Bo zapytani odpowiedzieli: — „Urządziliśmy to przedstawienie żeby uczcić Kongres, a jednocześnie pomóc naszym rodzicom. Inaczej nie umiemy, a w ten sposób umilimy im czas po pracy.

Słyszałem i byłem zachwycony. Nie tym, że ładnie deklamujecie wiersze Tuwima i umiście opowiadać o swoich rodzicach — ludziach pracy. Nie tylko ładną sztuką i śpiewem chóralnym, ale tym, że rozumiecie znaczenie Zjednoczenia ruchu robotniczego, że uczciliście dzień ten, ważny w życiu naszego narodu, tak jak żeście umieli. Że rozumiecie pracę waszych rodziców i że pragniecie, by Bajka poszła między ludzi pracy. Bajka? nie, nie bajka, a nowe, piękniejsze, szczęśliwsze życie — nauka, kultura, sztuka. Słowem to wszystko, o czym człowiek pracy przez dziesiątki, dziesiątki lat tylko marzył, od chwili wyzwolenia w 1945 r. staje się rzeczywistością, nabiera ciała i krwi.

Dzieci wiedzą, że zjednoczenie partii robotniczych pozwoli urzeczywistnić to, o czym ojciec - tkacz, matka - prądko i ludzie pracy na wsi marzyli i za co walczyli

Rzeczy ciekawe

MASZYNA DO PISANIA

Wiedcie doskonale o tym, że każde nowe odkrycie, czy wynalazek spotyka się z nieufnym przyjęciem.

Tak się rzecz miała z epokowym odkryciem Kopernika, który wiele wysiłku musiał włożyć w to, żeby ludzie uwierzyli narazie, że ziemia obraca się dokoła słońca, a nie odwrotnie, tak też było z wynalezieniem lokomotywy, do której bano się wsiaść, uważając to za diabelski wymysł i tak było z wynalezieniem maszyn do pisania.

Żaden technik ani mechanik francuski nie chciał uwierzyć, że na maszynę można pisać prędzej, niż ręka i dopiero, kiedy sam konstruktor — Edward de Fayol przekonał widzów — zaczęto wyrabiać maszyny do pisania.



Redaktor T. Szewers

Akcja remontów dobiega końca

Łódź celowo i na czas wykorzystwała dotację Rady Państwa

Zarząd Nieruchomości, jak już podawaliśmy, wykorzystał w całości dotację w wysokości 145 mil. zł.

Poza tym Zarząd Nieruchomości jeszcze prawdopodobnie w ciągu najbliższych dni za pomocą Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych pape, aby remonty w roku przyszłym nie były opóźnione skutkiem oczekiwania na realizację przydziału.

Z powodu trudności atmosferycznych na Stokach ukończony zostanie zamiast projektowanych dwóch bloków mieszkalnych dla tramwajarzy — jeden przy ul. Skalskiej nr 5-7. Będzie tam ogółem 13 mieszkań, w tym 8 dwulubowych z kuchnią i 3 jednoizbowych — również z kuchnią i wszystkimi wygodami — gazem, łazienką, ubikacją. Już na początku stycznia będą tam mogli wprowadzać się tramwajarze. Obecnie mieszkańcy suszą się.

Przedsiębiorstwo Kanalizacji i Wodociągów również dobrze wywiązało się z przyjętych na siebie zobowiązań wykorzystania dotacji 6 mil. zł. Ukończony już bowiem został w tych dniach rurociąg na Widzewie, który doprowadza do toru kolejowego za Monopolem Spirytusowym (za ulicą Zagajnikową). Rurociąg ma przeszło 600 metrów długości. Zakupiono również 5 cystern, 3 auta ciężarowe, oraz ciągnik. Cysterny te są obecnie w remoncie i już w pierwszych dniach stycznia dwie z nich zostaną uruchomione. Będą one rozwoziły wodę do dzielnic robotniczych, pozbawionych instalacji wodociągowej. Pojemność każdej cysterny wynosi 9 tys. litrów. Auta, które zakupiono, zaopatrzone są stacją w benzynę i będą również rozwoziły wodę na peryferie Łodzi. W ten sposób rozwiąże się przynajmniej na razie kwestię zaopatrzenia w wodę dzielnic robotniczych do czasu, kiedy otrzymają one nowe instalacje wodociągowe.

Również ZOM wykorzystał w stu procentach dotację i wykorzystał ją racjonalnie. Sprawdzono 3 samochody do wywozu nieczystości, 6 beczek żelaznych do wywozu śmieci, 10 konnych podwozi, na których umieszczone są również beczki do wywożenia śmieci, oraz zakupiono 20 koni. Zakupione 3.600

puszek już rozmieszczono w domach, pozbawionych śmieciaków. 2.900 puszek otrzymał Zarząd Nieruchomości, a resztę zakupił właściciele prywatni. Obecnie ustawiono już puszek w dzielnicach: od ulicy Żeromskiego do Placu 9-go Maja. Trwa zaopatrywanie w puszek domów, znajdujących się na Brzezińskiej i Widzewie, a w pierwszych dniach stycznia otrzymają puszek Bałuty. Niezależnie od wyżej wymienionych inwestycji ZOM zakupił 8 samochodów odkrytych do wywożenia śmieci i 1 wóz do bezpyłowego wywożenia

śmieci. Już w pierwszych dniach stycznia ruszą one na miasto. Wszystko więc przemawia za tym, że w nadchodzącym Nowym Roku, podnieście się znacznie stan sanitarny Łodzi.

Widzimy więc, że dotacja Rady Państwa dla naszego miasta została wykorzystana racjonalnie i celowo. Mimo krótkiego terminu akcji — 11 września — 31 grudnia — wiele w naszym mieście zrobiono dla polepszenia warunków klasy robotniczej.

M. Zał.

Autobusy PKS w okresie świątecznym

Dyrekcja PKS — samodzielna stacja Łódź, Wigury 7, zawiadamia, że dnia 24 bm. odjazdy ostatnich autobusów na niżej podanych liniach zostaną przesunięte na godziny wcześniejsze wg poniższego rozkładu:

Odjazd z Łodzi do:
Warszawy godz. 16, 16.30, 17; Gąbina godzina 15; Główna godz. 18; Piotrkowa godzina 17.30; Pęczniewa godz. 16; Radomia przez Piotrków godz. 13; Tomaszowa godz. 17; Rzeczyce przez Inowłódz godz. 16; Wie-

lunia przez Sieradz godz. 16; W-dawy godz. 16; Żelowa godz. 16.30; Zychlina godz. 15, 16.

Dnia 25 12, br. autobusy nie kursują z wyjątkiem do Warszawy godz. 16.

Dnia 26 bm. autobusy kursują według rozkładu jazdy obowiązującego w niedziele i święta.

Sprzedaż biletów w dniu 24 bm. odbywać się będzie od godziny 8-ej rano na wszystkie kursy tego dnia.

Poprawa zaopatrzenia ludności w mięso i tłuszcze

Kontrola społeczna, winna czuwać nad rzetelną pracą sklepów rzeźniczych

Zaopatrzenie ludności miejskiej w mięso i tłuszcze zwierzęce jest zadaniem nie łatwym, tym niemniej dzięki wysiłkom organów, czuwających nad sprawnym działaniem handlu detalicznego tymi artykułami, ostatnio nastąpiła na tym odcinku istotna poprawa, czego dowodem jest fakt, że rzeźnia miejska swe plany wykonała ze znaczną nadwyżką.

Pomimo to, klienci sklepów rzeźniczych często napotykają na odmowę sprzedaży mięsa lub tłuszczu. Równocześnie jest rzeczą wiadomą, że w wielu rzeźniach w swych sklepach mięso, słoninę lub smalec chętnie sprzedaje, jak to się mówi „na lewo”, uzyskując przy zawarciu tych nielegalnych trans-

akcji pokaźne zyski. Istnieją także objawy swoistego protekcyjizmu, stosowanego przez właścicieli rzeźniczych sklepów w stosunku do „dobrych i pewnych” klientów. Ci zostają już zawsze zaopatrzeni w potrzebny im tłuszcz i mięso ze szkodą normalnych odbiorców — ludzi pracy.

Podkreślić należy i ten fakt, że rzeźnicy nierównomiernie zaopatrują swe sklepy w mięso. Wówczas, gdy sklepy rzeźnicze położone w jednych dzielnicach miasta mają do sprzedania wyłącznie wieprzowinę, w tym samym momencie liczne sklepy rzeźnicze w innych dzielnicach miasta mają na sprzedaż wyłącznie mięso wołowe. Tego rodzaju ano malia powinny być najrychlej usunięte.

W tę i z powrotem

Czerepacha i koniec świata

W Nr 346 „Słowa Powszechnego” Jan Czerepacha rozprawia się całkiem śluznie z niejaką obywatelką Bzdurą.

Ze niby niektórzy ludzie bardzo lubią bzdurzyć „o polityce, pracy i piący, o wódce i kobietach. PLOTKUJA, gędzą, sypią „mitymi” wyrazikami...”

„Pożytek z tej bzdury — stwierdza jak najsluszniej autor — mizerny. Skoda za to ogromna... Rzecz w tym, że prowadzi ona do ogólnego spłykania, do upowszechnienia psychiki co głupszych przekupki na rynkach, a także i do deprawacji społeczeństwa.”

Brawo, Czerepacha! Święta (z uwagi na charakter pisma) ma pan rację, tylko, czemu do stu rogatych plotek, „Słowo Powszechno” nie wyciąga praktycznych konsekwencji z pańskich pożytecznych „Rozmów”. Bo niby jakoś do tej pory niezbyt ostro potępilo konkretną bzdurę ciemniaków z Gorzkowic i Kamieńska, a był, owszem, wypadek, bodaj wczesną jesienią b. r., kiedy bzdurę „gorąco pochwalilo”.

Chodziło o idiotyczną plotkę o bliskim „koncu świata”. Co wówczas pisało „Słowo Powszechno” piórem p. Dobraczyńskiego? Ano: „choćby co dzień taki „koniec świata” skora dzielił tej plotce werni (czytaj: w tym wypadku — panikarze i histerycy) do spowiedzi tłumnie przystępowali...”

Czytelnicy w szał

Właściwy stosunek do przodowników pracy

Towarzyszu Redaktorze! Bardzo pragnęłabym, aby ten mój list ukazał się w „Głosie Robotniczym”, w piśmie, które stale podkreśla rolę i znaczenie przodowników pracy w budownictwie państwa socjalistycznego i stale domaga się otoczenia ich specjalną opieką.

Od 25-ciu lat pracuję jako tkaczka. Przeżywałam różne okresy w swym życiu. Głódowe zarobki w Widzewskiej Manufakturze, ciągłą walkę o chleb dla dzieci, troski i kłopoty...

Gdy podówczas człowiek zachorował, to uważał, że spada na niego najwięksi niebezpieczeństwa, gdyż zdany był tylko własnemu losowi i... Ubezpieczalni Społecznej.

Jakże inaczej jest obecnie. Zachorowałam niedawno. Jako przodowni-

cę pracy oddano mnie pod najlepszą opiekę lekarską, którą sprawowali prof. dr Jakubowski i dr Aliczka, ze szpitala PCK. Gdy już leżałam w domu, zażądałam wizyty dra Wiąnkowskiego, znanego mi jeszcze w okresie okupacji z troskliwości, jaką otaczał robotników.

Dr Wiąnkowski natychmiast udał się do mego mieszkania. W drodze, przypadkowo wspólnie z prof. d-rem Hejmanem, dyrektorem Szpitala Św. Antoniego, wspominał, że jedzie do przodownicy pracy z wizytą. Profesor Hejman bez chwili namysłu zdecydował się jechać razem z d-rem Wiąnkowskim. Po bardzo sumiennym zbadaniu mnie, postanowił zaprosić jeszcze specjalistę, prof. dra Lutwickiego, który też natychmiast przyjechał dowiedziawszy się, że chodzi o przodownicę pracy.

Podając do wiadomości te fakty, uważam, że jest mym obowiązkiem nie tylko gorąco podziękować za troskliwą i zupełnie bezinteresowną pomoc, jaką otrzymałam, ale również zwrócić uwagę na zrozumienie przemian, jakie dokonały się w Polsce wśród naszej inteligencji zawodowej. Taka współpraca z robotnikami musi wydać szybkie owoce. Gdy cała inteligencja polska zda sobie sprawę z ważności i konieczności tego, nasz marsz do socjalizmu, do szczęśliwego jutra zostanie znacznie przyspieszony.

M. Pyziak

przodown. pracy PZPB Nr 1

UWAGA, INWALIDZI PZPR-owcy

We wtorek dnia 23 grudnia 1948 r. o godz. 18-tej w świetlicy Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych RP. w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 73, odbędzie się zebranie wyborcze do nowych władz Partynijnych.

Obecność obowiązkowa pod odpowiedzialnością partyjną.

Z LIGI KOBIET

Zarząd Wojewódzkiej Ligi Kobiet w Łodzi komunikuje, że z dniem 2 stycznia 1949 roku uruchamia kurs trykotarstwa ręcznego na użytek własny. Kurs będzie prowadzony pod fachowym kierownictwem mistrzyni przy organizacji się w naszym lokalnym pracowni trykotarstwa ręcznego.

Informacji udziela sekretariat Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet w Łodzi ul. Narutowicza 28. tel. 258-74 w godzinach 9 — 15.

Komunikacja tramwajowa

na liniach miejskich i podmiejskich

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych podaje do wiadomości, że w dniu 24. 12. bm. normalny ruch pociągów linii miejskich trwać będzie do godz. 16.30. Od godz. 18.30 tramwaje zjeżdżać będą do reni zjazd ostatniego tramwaju nastąpi o godzinie 20.20. W dniu 25. 12. tj. w pierwszy dzień świąt tramwaje linii miejskich kursować nie będą. W drugi dzień świąt (26.12) tramwaje kursować będą według rozkładu niedzielnego.

Łość kursujących tramwaj linii podmiejskich w dniu 24. 12. począwszy od godziny 10-tej zmniejszona według niżej podanego rozkładu:

- ODJAZD TRAMWAJÓW Z ŁODZI**
do Zgierza godz. 18.20, 18.40, 19. 19.20 i 20.40.
do Zgierza do Łodzi godz. 18.03, 18.23, 18.43, 20.03, 21.23, 22, 22.53.
do Ozorkowa godz. 17.50, 19.10, 21.50.
do Ozorkowa godz. 17.10, 20.30, 23.10 do zajezdni.
do Aleksandrowa godz. 17.55, 19.35, 21.15, 22.55.
do Aleksandrowa godz. 18.46, 20.26, 22.06, 23.42.
do Tuszyńska godz. 19.09, 21.33.
do Tuszyńska godz. 18.44, 20.20, 22.40 do zajezdni.
do Pabianie godz. 18.57, 20.57, 23.
do Pabianie godz. 19.56, 21.56, 23.41 do zajezdni.
W dni świąteczne, tj. 25 i 26 bm. tramwaj

Program na piątek, 24 grudnia 1948 r.

- 12.04 Dziennik południowy, 12.20 Muzyka popularna, 13.00 Przerwa, 14.30 (Ł) Z prasy, 14.35 (Ł) Muzyka polska (płyty), 15.05 „Pastorałki” — audycja dla dzieci, 15.30 „Muzyka polska”, 16.00 Dziennik południowy, 16.15 „Służba Polsce” — audycja świąteczna, 16.30 „Koncert dla tych, którzy dzisiaj pracują”, 17.30 Muzyka audycja Mieczysława, — 18.15 Audycja literacka, 18.30 Koncert popularny, 19.20 Felieton literacki, 19.30 Audycja Chopinowska, w wyk. Henryka Sztompki, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.20 Kody, 20.45 „Pan Senator” — fragment trzeciej części „Dziadów”, 21.30 Fragment polskiej muzyki symfonicznej, 21.45 „Od melodii do melodii”, W przerwie: Reportaż dźwiękowy z warsztatów pracy i z ulicy w Wieczór Wigilijny, 20.30 Muzyka lekka, 23.40 Muzyka polska popularna, 24.00 (Ł) Transmisja Pasterki z kościoła Garnizonowego w Łodzi. Mszę św. odprawi i kazanie wygłosi płk. Wł. Ławrynowicz, 2.00 Program na jutro, bicie dzwonów, zakończenie audycji i Hymn.

Program na sobotę 25 grudnia 1948 r.

- 7.00 Sygnał i pobudka, 7.05 Koncert rozrywkowy muzyki polskiej, 8.00 Program dnia, 8.10 Muzyka lekka i popularna, 9.00 Nabożeństwo w Wrocławiu, 10.00 Audycja dla chorych, 10.10 Muzyka popularna, 11.00 (Ł) „Na widowni tygodnia”, 11.10 (Ł) Muzyka e. płyt, 11.57 Syg-

Co usłyszymy przez radio

- nał czasu i Hejnał, 12.04 Popularna muzyka polska, 13.00 Pogadanka o pochodzeniu świąt Bożego Narodzenia, 13.10 Muzyka ludowa i taneczna, 14.00 „Królowa śniegu” — słuchowisko dla dzieci wg bajki Andersena (cz. I), 14.45 „Pastorałki” — słuchowisko Leona Schillera, 16.45 „Mozaika świąteczna”, 18.20 Felieton literacki, 18.35 „Ciężko kto miłuje, ciężko kto nie miłuje” — fragment komedii o Janie Kochanowskim, 19.00 Recital śpiewaczy E. Bandrowskiej-Turskiej, 19.30 „Z dziennika” — nowela S. Żemskiego, 19.45 Koncert, 20.45 (Ł) „Lustro” — audycja rozrywkowa Jana Brzechwy, 21.25 Muzyka rozrywkowa, 21.30 Dziennik, — 22.00 Muzyka taneczna, 23.00 Muzyka taneczna (płyty), 0.50 Program na jutro, 1.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Program na niedzielę 26 grudnia 1948 r.

- 7.00 Sygnał i pobudka, 7.05 Koncert rozrywkowy, 8.00 Program dnia, 8.10 Muzyka lekka i popularna, 9.00 Nabożeństwo z Gdańska, 10.00 Audycja świetlicowa, 11.00 (Ł) Muzyka z płyt, 11.20 (Ł) Koncert żyweń (cz. I), 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Ulubione fragmenty z oper, 13.25 Kwadrans puentycki, 13.40 „Słask pracuje i śpiewa” — Suita Jana Maklakiewicza, 14.00 „Królowa śniegu” — słuchowisko dla dzieci wg bajki Andersena (cz. II), 14.45 „Na swojską nutę”, 15.20 (Ł) „Goły weselnik” w oprac. Leona Schillera, 16.30 Recital fortepianowy Wł. Szpilmana, 17.00 Felieton literacki,

- 17.15 „W krainie operetki”, 18.15 „Sąd nad „City of San Diego”, 18.30 „Melodie świata”, 19.00 „Uśmiechnij się” — 19.30 „Muzyka do tańca”, 20.00 Dziennik wieczorny, wiadomości sportowe, 20.30 „Najpiękniejsze melodie”, 21.15 „Skecz radiowy”, 21.30 Muzyka taneczna (płyty), 23.50 Program na jutro, 24.00 (Ł) Koncert żyweń (cz. II), 0.50 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Program na poniedziałek 27 grudnia 1948 r.

- 12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Koncert solistów, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 (Ł) „Z frontu radiofonizacji” — w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Smiejana, 13.10 Przerwa, 14.30 (Ł) Z prasy, 14.35 (Ł) Muzyka z płyt, 14.55 (Ł) Komunikaty, 15.00 (Ł) „Giuseppe Puccini”, 15.30 „Flamingo” — pogadanka dla dzieci, 15.45 Muzyka popularna, 15.55 „Dni przeciwgruźlicze”, 16.50 Dziennik, 16.30 „Żywiarstwo” — sport dla wszystkich”, 16.50 „Szkołnictwo muzyczne”, 17.00 Koncert rozrywkowy, 17.50 „W służbie zdrowia”, 18.00 Koncert popularny, 18.35 „Dzieje jednego strajku” — wspomnienia Wandy Wasilewskiej (8), 19.00 „Lakme” — opera w 3-ach aktach Leo Delibes’a. Transm. w Teatru im. St. Wyspiańskiego, W przerwie I i II Dziennik, 22.15 Montaż literacki „O Maksymie Gorkim”, 22.45 (Ł) Koncert żyweń, 22.55 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

Wyniki zbiórki na akcję pomocy dzieciom

W czasie zbiórki publicznej na akcję pomocy dzieciom w ramach Polskiego Komitetu Apelu ONZ Pomocy Dzieciom, urządzonej w Łodzi w dniu 17 października 1948 r. zebrana kwota brutto wyniosła zł — 578.499.—, Wydatki (szpilki, klej itp.) 30.674 złotych. Dochód netto dał 547.825 złotych.

Komisja Obrachunkowa doprowadziła również do porządku banknoty zniszczone, zakwestionowane w dniu zbiórki dn. 17, października rb. Uzyskano z nich sumę zł. 6.680.—. Łącznie więc dochód zbiórki zamyka się kwotą zł 613.548.—

OKZZ składa serdeczne podziękowanie wszystkim Organizacjom, Instytucjom i poszczególnym osobom, które przyczyniły się do tak dobrego wyniku zbiórki, oraz do sprawnej pracy organizacyjnej.

Za Komitet
Przewodniczący OKZZ
ST. WIDAWSKI

Sprostowanie

Do artykułu pod tytułem „Akademia ku czci Kongresu w łódzkiej zakładach pracy” (Głos Robotniczy z dnia 22 grudnia) wkłada się omyłką. Została PZPW Nr 5 zobowiązała się do wykonania do dnia 15 grudnia nie 688 300 kg przedży ponad roczny plan, lecz 41 320 kg, 688 300 kg wynosiła całoroczna produkcja tej fabryki, która wykonano w dniu 23 listopada.

TEATRY

PANSTW. TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dnia 24 i 25 bm, teatr nieczynny.
Dnia 26 bm, o godzinie 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem” w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Mernacki, Bolkowski, Borowski, Dejunowicz, Dytrych, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Ordon, Wojciechowski, Woźniak, Żukowski i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

TEATR „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (gmach OK)

Dnia 24 i 25 bm, teatr nieczynny.
Dnia 26 bm, o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

TEATR „OSA”
Traugutta 1 (w sali „Sireny”)

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godziny 10 bez przerwy. Tel. 272-70.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu”. Passe-partout ważne.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Drugiego dnia świąt w niedzielę 26 grudnia dwa przedstawienia o godzinie 15.30 i 19.15 sztuki T. Rattigana „Kadet Winslow”.
Kasa czynna od 12. Tel. 123-02.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
Jaracza 2

W sobotę dnia 25 grudnia o godzinie 19 min. 15 i w niedzielę dnia 26 grudnia o godzinie 3 po południu (ceny popularne) „BEZ WINY WINNI” w reżyserii i z udziałem Idy Kamińskiej. Bilety w kasie teatru.

TEATR KUKIELEK RTPD
Nawrot 27, tel. 160-07

W każdą niedzielę i święto o godzinie 12 „ CZARODZIEJSKI KALOSZ ” — widowisko otwarte.

KINA

- ADRIA — „Noc grudniowa”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film niedozwolony dla młodzieży
- BAŁTYK — „Pontarral”
godz. 16, 18, 20, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży
- BAJKA — „Kobieta sama”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 43”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20; 21
- HEL (dla młodzieży) — „Dzieci ulicy”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
- POLONIA — „Słońce wschodzi”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- MUZA — „Krakatit”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOŚNIE — „Nauczycielka wiejska”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- ROBOTNIK — „Harry Smith odkrywa Amerykę”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży
- ROMA — „Pieśń tajgi”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- REKORD — „Aleksander Matrosow”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży
- STYKOWY — „Młodość”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży od 13 lat
- ŚWIT — „Zygmunt Kłowski”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- TECZA — „Przysięga”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Nowy Rok w górach Spędzą nasi łyżwiarze, a wśród nich łodzianie Głazewska kpt. Dziapanow i Przyborowski

Łyżwiarstwo jest jednym z tych sportów nad którego popularyzacją powinniśmy wszyscy pracować. GUKF postanowił w tym sezonie otoczyć łyżwiarstwo specjalną opieką i uczynił z niego sport masowy. Aby ten piękny i zdrowy sport stał się u nas sportem masowym takim jakim jest w ZSRR

Sport wyczynowy jest najlepszym magnesem przyciągającym młodzież, toteż w trosce o podniesienie poziomu łyżwiarstwa wycieczkowego i wyszkolenia kadry dobrych łyżwiarzy, GUKF postanowił w tym sezonie otoczyć łyżwiarstwo specjalną opieką i uczynił z niego sport masowy. Aby ten piękny i zdrowy sport stał się u nas sportem masowym takim jakim jest w ZSRR

Z Łodzi na obóz zostali powołani Głazewska, Przyborowski i kpt. Dziapanow, wszyscy ze „Zryw”. Łodzianie wyjeżdżają 29 grudnia i spędzą rok w górach.



Głazewska

POBIJE KALBARCZYKOWA MÓWI GŁAZEWSKA

Po obozie, w Karpaczu w dniach 15 i 16 stycznia zostaną rozegrane łyżwiarstwie mistrzostwa Polski w jeździe figurowej i szybkiej. W jeździe szybkiej będzie startowała łodzianka, toteż pytamy ją jak ocenia swoje szanse.
— Nie boję się nątko. Jak mi zdrowie dopisze to pobije nawet samą Kalbarczykową...
— A cóż tam z waszym zdrowiem? — pytamy uśmiechniętą Jadzię.
— W święta — mówi — pojedzie z sobą na Polesie z kpt. Dziapanowem.

ACH, TE ŚWIĘTA...

— Nerki coś mi „nawalają”, ale myślę, że jak będą bardziej przestrzegane diety, uspokoją się. Gorzej będzie tylko ze... świętami — wzdycha nasza rozmówczyni.
— W Karpaczu — mówi dalej — będziemy mieli pełne dwa tygodnie treningu, to mi powinno wystarczyć, abym osiągnęła pełną formę na mistrzostwa. Najgroźniejszą moją przeciwniczką będzie Kalbarczykowa pocieszam się jednak tym, że ja jeżdżę bardziej twardo. No, ale o nic nie wiadomo, może wyskoczyć jeszcze jakaś miodka o mocniejszych nogach...
Moją największą bolączką — zwierza nam się Jadzia — są buty. Te co mam są przynajmniej o dwa numery za duże, muszę kłaść niezmierną ilość skarpet, aby mi nogi w nich nie lateły.

o wycieczki będzie Kalbarczykowa pocieszam się jednak tym, że ja jeżdżę bardziej twardo. No, ale o nic nie wiadomo, może wyskoczyć jeszcze jakaś miodka o mocniejszych nogach...
Moją największą bolączką — zwierza nam się Jadzia — są buty. Te co mam są przynajmniej o dwa numery za duże, muszę kłaść niezmierną ilość skarpet, aby mi nogi w nich nie lateły.

ABY ZDOBYĆ MISTRZOSTWO TRZEBA SIĘ DOBRZE NAPRACOWAĆ

Abym zdobył zaszczytny tytuł mistrzyna Polski zawodniczką będą musiałą stoczyć ze sobą bój na 4 dystansach, a mianowicie w biegach na 500, 1500, 3000 i 5000 metrów. O tytule zadecydują punkty uzyskane w tych konkurencjach. Ta zawodniczka, która uzyska nie największą, a najmniejszą ilość punktów (tak jest w łyżwiarstwie) zdobędzie mistrzostwo. Można więc wygrać któryś z biegów krótszych, czy dłuższych a być na dalszych miejscach w pozostałych i przegrać mistrzostwo. W związku z tym pytamy naszego miłego gościa na jakich dystansach lepiej się czuje.
— Najlepiej jeżdżę na dystansach średnich — mówi. Mam wówczas szybkość i wytrzymałość.

TERAZ MA GŁOS PRZYBOROWSKI

Przyborowski, który latem przechodził operację wycięcia migdałków, obecnie czuje się doskonale. Łodzianin w roku ubiegłym na mistrzostwach Polski w Pruszkowie zdobył 10 miejsc, ale trzeba walczyć pod uwagę, że musiał jeździć z uszkodzonymi ustami. Pomimo tego, pobili wicemistrza Warszawy Głodkowskiego i ustanowił nowy rekord okręgu na 500 metrów.
— W tym roku — mówi — będę startował po raz trzeci na mistrzostwach Polski będą



Przyborowski

ta pracował na obozie, aby na 500 m. osiągnąć około 47 sekund.

AMBICJE MA DOŚĆ WYGÓROWANE

Jak widzimy łodzianin ma dość wygórowane ambicje, no ale to tylko można mu pochwalić. Przyborowski najlepiej się czuje na krótkich dystansach, a zwłaszcza w biegu na 500 m. W ogólnej punktacji łodzianin liczy na jakieś 3 miejsce.

CO NAS CZEKA W ŁODZI

Na zakończenie naszej rozmowy pytamy jeszcze naszych gości, jakie imprezy łyżwiarstwie przewidują w Łodzi. Jak się okazuje będziemy mieli w Łodzi obok mistrzostw okręgowych średnich (brawo!) i mistrzostw okręgowych również spotkanie międzymiastowe Warszawa — Łódź. Poza tym Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej przewiduje urządzenie kilku popisów łyżwiarstwie w powiatach piotrkowskim i łęczyckim.

NOWOROCZNE ŻYCZENIA

— Chciałbym — mówi przy pożegnaniu Głazewska — aby piękny sport łyżwiarstwie przyjął się w Łodzi i zdobył wielu takich zapaleńców jakich widzicie przed sobą.
My również chcielibyśmy tego bandzo i loto wie, czy piszący te słowa sam nie przypasze łyżew, chociaż to już czwarty krzyżyk idzie.

Łódź rozpoczyna sezon

Meczem hokejowym ŁKS — „Pomorzanin”

W drugi dzień Świąt na boisku ŁKS-u odbędzie się pierwszy w Łodzi mecz hokejowy. Przeciwnikiem ŁKS-u będzie zespół „Pomorzanin” z Bydgoszczy. Pomorzanie przyjeżdżają w swym najbliższym składzie.
Mecz odbędzie się o godzinie 12.30.

Uwaga kolarze!

Zarząd ŁÓZKod podaje do wiadomości kolarzy niestowarzyszonych, którzy startowali w różnych wyścigach dla posiadaczy rowerów turystycznych, że dotychczas nie zostały odebrane dyplomy za zajęte miejsca w tych wyścigach, na nazwiska: Kobierzycki Zdzisław (z 1947 r.), Janeczka Józef, Golański Stanisław i Gieniewicz Jan.
Wymienieni mogą się zgłosić po odbiór tych dyplomów w lokalu ZKS Tramwajarzy, przy ul. 11-go Listopada 30, (prawa oficyna parter) w każdą środę od godz. 19-ej.

Wisła przegrywa ale na... łódzie

KRAKÓW (obsł. wł.) — W Krynicy rozegrano mecz hokejowy między miejscowymi KTH a krakowską „Wisłą”. Wysokie zwycięstwo 12:1 odnieśli krynicy, zdobywając bramki przez: Czornicha — 4, Jezaka — 3, Lewackiego i Nowalka — po 2 i Pronoka — 1. Strzelcem honorowego punktu dla „Wisły” był Gąbka.

Hokeiści Bratislavy

PRAGA (obsł. wł.) — W międzymiastowym meczu hokejowym Bratislava — Budapeszt, rozegranym w Budapeszcie, zwyciężyli hokeiści słowaccy w stosunku 9:6 (6:0, 0:4, 3:2).

Teatr „OSA” Traugutta 1 (w sali „Sireny”)

Dnia 25 bm, jedno przedstawienie o godzinie 19.30 (pierwsze święto); dnia 26 bm, dwa przedstawienia o godzinie 16 i 19.30 (drugie święto)
PORWANIE SABINEK
z JÓZEFEM WĘGRZYNEM
Kasa czynna od 10 bez przerwy.
Tel. 272-70.

Dziół oficjalny ŁÓZB

Komunikat Wydziału Sportowego Nr 18

1. WS zezwala ŁKS-owi na rozegranie zawodów z KS „Wisła” w Krakowie w dniu 18 bm, i z KS „Ludwików” w Kielcach w dniu 19 bm. Jednocześnie rezerwuje się termin dnia 6.I. 1949 r na rozegranie zawodów dla ŁKS-u z KS „Zryw”, Świętochłowice w Łodzi
2. WS wzywa wszystkich kierowników klubów kl. „B” i rezerw kl. „A”, a przede wszystkim przedstawicieli Ch. ZKS „Concordia”, Piotrków do lokalu ŁÓZB, Łódź, ul. Piotrkowska 67 w dniu 28 grudnia (ob. o godz. 19-ej). Stawienie obowiązkowe.
3. Następane posiedzenie WS odbędzie się dnia 28 grudnia o godz. 19ej w lokalu ŁÓZB.
Sekretarz A. Klimczak Przewodniczący M. Tył

Przy zielonym stoliku

„Pafawag” — Huta (Zabrze) 8:8

Zawody „Samorządowiec — Zjednoczeni” unieważnione

WARSZAWA (obsł. wł.) — Wydział Sportowy PZB rozpatrzył protesty, odnośnie wyników meczów o wejście do Ligi hokejskiej: „Pafawag” — Huta „Zabrze” oraz „Samorządowiec” — „Zjednoczeni”, rozegranych w ub. niedzielę, 19 bm.
Spotkanie o wejście do Ligi hokejskiej między ZKS „Pafawag” (Wrocław) a Hutą „Zabrze”, które zakończyło się w ringu zwycięstwem ślązaków 10:6 zweryfikowano ostatecznie na 8:8. Uznano tu protest „Pafawagu”, odnośnie startu reprezentanta Huty „Zabrze” Gumowskiego, który w bieżącym roku wal-

czył w mistrzostwach okręgowych w barwach toruńskiego „Gryf”, co jest sprzeczne z regulaminem mistrzostw.
Drugie spotkanie ŁKS „Samorządowiec” (Wrocław) — „Zjednoczeni” (Bydgoszcz), które zakończyło się zwycięstwem wrocławian 8:6, postanowiono unieważnić, uwzględniając wcześniejsze odwołanie się drużyny bydgoskiej, odnośnie osłabienia drużyny przez nieobecność Kruży i Gnata. Powtórzenie tego spotkania wyznaczono na dzień 2 stycznia we Wrocławiu.

Hokeiści wyjechali do M. Ostrawy

Czechosłowak Bonzek poprowadzi obóz

WARSZAWA (obsł. wł.) — W nocy z wtorku na środę 22 bm. wyjechało z Warszawy 7-miu hokeistów, wchodzących w skład ekipy, która przebywać będzie na obozie treningowym w Morawskiej Ostrawie. W liczbie 30 zawodników z Warszawy wyjechali: Ginter, Dolewski, Celiński, Bronowicz (Bromer), Swicz, Naciążek, Koperczyński oraz gospodarz PZHL — Chaltisow.
W Katowicach dołączył do grupy warszawskiej 11-tu zawodników ze Śląska. Są to: Gansiniec, Kolasa, Gburek, Hanzlik, Huta Januszewicz, Mańka, Wadowski, Stapek, Nowotorski i Penczek.
• Ponadto z Poznania jadą Drzewiński i Primke, z Pomorza — Nowak i Zieliński, z Krako-

wa — Więcek, Pochwalski i Kopczyński, z Łodzi — Sienkiewicz i z Lublina Cieśliński.
W terminie późniejszym do Morawskiej Ostrawy przyjadą jeszcze Dybowski (Toruń), Palus (Kraków) i Starzewski (Łódź).
Obóz, który potrwa do 31 bm., prowadzić będzie reprezentacyjny hokeista Czechosłowacji — Bonzek.
W Morawskiej Ostrawie trenować będą ponadto polscy łyżwiarze figurowi: Bursche, Dąbrowska i Łaniewska oraz Stanisławski i Korneluk.
Kierownictwo obozu stanowią: pkt. Zw. PZHL Babński, gospodarz PZHL — Chaltisow i red. Hirsberg.